Nr. 192. Łódź, Wtorek 15 lipca 1924 r. Rok VII.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
„ „ „ Kraju 4.00 „
„ „ „ zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
„Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71,
Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt.
Nekrologi 15 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 15 „ „ „ „
Zwyczajne 5 „ strona 10 szpalt.
Ogłoszeniazaręczynowe i zaślubinowe 4 złote.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczanesą o 50 procent
„ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej.

Taniec dokoła kruchty.

„The Daily Herald“ (Londyn) nie bez zdziwienia podnosi fakt osobliwego, istotnie, kryzysu, jaki przechodzi obecnie we Francji „kwestja alzacka“.

Alboż kwestja taka istnieje? Czyż nie została ona rozstrzygnięta raz na zawsze w wyniku wielkiej wojny, która utraconą w r. 1871 ziemię zwróciła Francji? Czyż odzyskanie Alzacji i Lotaryngji nie figurowało, jako jeden z zasadniczych celów po stronie ententy, celów wojny światowej, mającej wynagrodzić Francji ból uprzedniej straty i zagoić ranę upokorzenia?

Otóż, faktem jest, że odzyskane prowincje, których oderwanie od macierzy odczuto ongi tak boleśnie i które, wedle powszechnego twierdzenia nacjonalistów francuskich stanowią integralną część Francji nie zostały, pod względem prawodawczym, wcielone po dzień dzisiejszy do republiki macierzystej.

Szczytem zaś ironji jest to, że nacjonaliści, którzy najusilniej akcentowali przynależność Alzacji i Lotaryngji do wspólnej macierzy francuskiej, najgwałtowniejszy dziś stawią opór przeciwko prostej i naturalnej obu tych ziem inkorporacji.

Od chwili okupowania wyzwolonych terytorjów, t. j. od chwili zawarcia rozejmu, zarząd ich powierzono specjalnemu komisarzowi generalnemu, działającemu z ramienia prezydenta republiki. Na ich obszarze nie miały tedy zastosowania republikańskie ustawy francuskie, orzekające rozdział kościoła od państwa. Pod berłem Hohenzollernów ocalały i zachowały się te urządzenia i zabytki klerykalizmu, które w republice francuskiej uległy likwidacji w pierwszych latach obecnego stulecia. Odziedziczone po zaborcach, trwały one nadal pod opieką komisarjatu generalnego aż do dni ostatnich, aby w tych właśnie dniach stać się redutą wojującego nacjonalizmu, wzniesioną przeciwko unifikacyjnym dążnościom nowego rządu.

Demokracja, istotnie, objąwszy rządy we Francji, natychmiast, przez usta swych przywódców, postawiła na porządku dziennym inkorporację odzyskanych dzielnic do prawnego organizmu republiki. Inkorporacja ta, rzecz prosta, rozciągnie na Alzację i Lotaryngję świeckie ustawodawstwo francuskie, znosząc te przywileje kleru, które były ostatnią formą wpływu kościoła na życie publiczne. Śród innych przeżytków klerykalizmu znikną także „szkoły wyznaniowe“, tak doniosłem będące narzędziem duchowieństwa w urabianiu dusz i charakterów ludzkich w kierunku uległości dla kościoła. Ponieważ kler katolicki w dobie obecnej szczególniej ścisłemi węzłami łączy się wszędzie z nacjonalizmem, jako najdobitniejszą formą wstecznictwa społecznego, przeto wyrok, zawieszony nad przewagą kleru w Alzacji, odczuty został, jako niebezpieczeństwo, grożące interesom całego obozu reakcji.

Obóz ten we Francji postanowił obwarować się na resztkach klerykalizmu, przechowanych w zaborze niemieckim i to, co było, w gruncie rzeczy piętnem ucisku obcego, podać współrodakom za sam rdzeń narodowej duszy francuskiej. *Nie jest prostym przypadkiem, że dwaj najgłówniejsi wyraziciele nacjonalizmu francuskiego* — Poincare w polityce i Barres w literaturze — pochodzą właśnie z Lotaryngji: ich agresywna nieustępliwość jest jakgdyby produktem tłoczeń, wywieranych przez napór niemiecki.

Gra, jaką obecnie prowadzą nacjonaliści we Francji przeciwko swemu rządowi, przypomina aż do rozczulenia intrygę, jaką w naszem państwie, w pierwszych latach jego istnienia rozwinęli przeciw rządowi endecy, opierający się na zaborze pruskim. I oni również puściznę tego zaboru, spekulując na jego zaległościach kulturalnych i społecznych, podawali za wzór do naśladownictwa dla całej Polski. I oni usiłowali obwarować się w okopach wstecznictwa tej dzielnicy, przedstawiając ją reszcie kraju, i posuwając nawet swe roszczenia aż do żądań autonomji dla... śladów pruskiego buta, wyciśniętych a niestartych jeszcze z powierzchni ciał i dusz ostatniego pokolenia.

Jeżeli sprawa ostrej walki, jaką obecny rząd francuski stoczyć musi ze wstecznictwem swego kraju, interesuje nas, polaków, to właśnie ze względu na tą analogję, jaka zachodzi między metodami nacjonalistów we wszystkich krajach Europy. Nikt zapalczywiej, niż oni, nie głosi odrębności pierwiastków, składających się na istotę „duszy narodowej“, a jednocześnie nikt bardziej ślepo nie kopjuje, nikt w sposób bardziej niewolniczy wzorów tych nie przyswaja, niż oni. Jeżeli w dobie obecnej można mówić o międzynarodówce w ścisłem tego słowa znaczeniu, to, jakkolwiek brzmi to paradoksalnie, należałoby mówić o „międzynarodówce“ nacjonalistów.

Różnią się oni między sobą co do ciężaru gatunkowego, co do poziomu kultury, co do charakteru tradycji, ale w tendencjach, w metodach, w sposobach walki z przeciwnikiem kopjują się nawzajem, przemawiając tym samym niemal językiem nad Renem i nad Wisłą, nad Szprewą i nad Tybrem. Ta solidarność nacjonalizmów, realizująca się ponad granicznemi antagonizmami państw we wspólnej walce z demokratyzmem i z wolnościowym ruchem robotniczym, jest najsilniejszem bodaj znamieniem ery obecnej. Świadczy ona o wspólnym nacjonalizmów wszystkich podkładzie plutokratycznym. U podstaw ich tożsamości, przybranej w maski rozmaitych pozorów, tkwi tożsamość pieniądza, tożsamość pogoni za zyskiem, tożsamość uporu i grabieży i wyzyskiwaniu bezbronnych.

Na tle ogólnego wszakże charakteru, jaki przedstawia obecnie zatarg kleru i całego wogóle obozu reakcji francuskiej z rządem republiki francuskiej, zarysowywa się dodatkowo pewna kwestja, mająca dla Polski szczególniejsze znaczenie.

Dwie stolice Polski, Warszawa i Kraków, witały i gościły u siebie, imieniem państwa szereg biskupów francuskich; tych właśnie biskupów, którzy stanęli do otwartej walki przeciw rządowi Francji, występując w imię owych wstecznych i obskuranckich żądań, które streszczają się w separatyźmie klerykalnego gniazda alzackiego. Czy p. Wł. Grabski oraz p. Trąmpczyński, którzy uroczyście hołd złożyli biskupom francuskim, pragnęli uczcić w nich uosobienie frondującej reakcji francuskiej? Czy pragnęli, pod ręce wiodąc uroczyście arcybiskupa paryskiego, stwierdzić akt solidarności z rewoltą klerykalną przeciw rządowi Trzeciej Republiki?

Zawsze słyszeliśmy dotąd o przymierzu Polski z Francją. Czyżby obecnie przymierze to ustąpiło pola sojuszowi Polski z francuską kruchtą kościelną?

J. Przemyski.

Bank Kupiecki Łódzki
w Warszawie
ODDZIAŁ w ŁODZI
Przyjmuje wkłady do oprocentowania i wykonywa wszelkie operacje bankowe. 12-1

Restauracja „SAVOY“
Dziś całkowita zmiana programu!
Znakomita Trupa — Walerych w zupełnie nowym repertuarze! 14-1
Wejście bezpłatne!!!

Dr F. Klozenberg
697—2 powrócił
przyjmuje od 5—7 po poł.

Dr. med.
Wilhelm Kalser
b. asystent kliniki niem. uniw. w Pradze.
Ordynuje w Marjenbadzie, hotel „Stadt Paris“ 715-2

Teatr Miejski
w parku Staszica
Dziś wiecz. o g. 8.30
„Maskota“

Plan rekonstrukcji gabinetu
p. Grabskiego.

Koncepcja nowej większości. — Poseł Thugutt następcą p. Zamoyskiego. — Rozdźwięk w „Wyzwoleniu“.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Uwaga wszystkich posłów w dniu wczorajszym skupiona była nie na plenum, a w kuluarach, gdzie toczyły się najrozmaitsze gawędy i rozmowy o przygotowywanej po sesji rekonstrukcji rządu.

Premjer p. Wł. Grabski przygotowywał tę rekonstrukcję od dosyć dawna, nawet w oczekiwaniu jej opozycja osłabiła swoje ataki w czasie dyskusji budżetowej, a ze swoich porażek nic sobie nie robiła. Wszystko miało być do ostatniej chwili w tajemnicy. Nagle jednak bomba pękła, wyrazem tego było przedewszystkiem zdementowanie już przez nas w „Kurjerze Wieczornym“ notatki „Naszego Przeglądu“ Ujawnione tajemnice polegały na tem, że do zrekonstruowanego rządu wejść ma p. St. Thugutt, jako minister spraw zagranicznych i że ustąpi min. Miklaszewski, a na jego miejsce wejdzie prof. Kot.

Ta ostatnia zmiana nie wywierała zresztą głębszego wrażenia, ani wśród przeciwników, ani wśród przyjaciół skazanych na dymisję ministra, natomiast wejście do rządu p. Thugutta, wywołało w klubie „Wyzwolenia“ głębokie wrzenie i niezadowolenie. Wprawdzie mówiono, że p. Thugutt wystąpi z klubu, ale jednakże z chwilą, gdy ta tajemnica wydostała się na forum kuluarowe, przed klubem „Wyzwolenie“ stanęła kwestja odpowiedzialności za rząd parlamentarny p. Wł. Grabskiego.

Członkowie klubu domagali się zwołania posiedzenia.

Ujawniające się już od dłuższego czasu rozbieżności wystąpiły na jaw i grupa posła Dąbskiego t. zw. lewica klubu z p. Wojewódzkim i Rydzińskim na czele, uznały wejście p. Thugutta do rządu za niedopuszczalne.

Posiedzenie klubu „Wyzwolenie“ zarówno jak i innych klubów nie doszło wczoraj do skutku, ale w kuluarach przygotowywano burzę na najbliższe dni, mówiono nawet o nowym targu w sprawie nadzwyczajnych pełnomocnictw rządu, których pomyślne załatwienie zdawało się już zdecydowane.

* * *

Dowiadujemy się, że plan rekonstrukcyjny p. Wł. Grabskiego zakomunikowany wczoraj marszałkowi sejmu przewiduje powierzenie teki oświaty p. Stanisławowi Grabskiemu, a teki spraw zagraniczn. p. Thugguttowi.

Wczorajsze uroczystości w stolicy.

WARSZAWA, 14 lipca. (PAT). Wczoraj, jako w dniu narodowego święta francuskiego, odbyła się w godzinach porannych uroczystość kościelno-wojskowa, w której wzięli udział marszałek senatu Trąmpczyński, minister spraw zagranicznych Zamoyski, minister przemysłu i handlu inż. Kiedroń i minister spraw wojskowych generał Sikorski. Republikę francuską, armję francuską reprezentowali — poselstwo in corpore, z ministrem pełnomocnym Panafieu i misja wojskowa z generałem Dupontem na czele. Nabożeństwo w katedrze św. Jana odprawił ks. biskup polowy Gall, w licznej asystencji duchowieństwa świeckiego i wojskowego.

Po nabożeństwie minister Sikorski poprosił ministra Panafieu, aby przeszedł przed frontem kompanji i odebrał honory w imieniu republiki francuskiej. Minister Panafieu w towarzystwie marszałka Trąmpczyńskiego, członków rządu, generała Duponta i generalicji przy dźwiękach hymnu francuskiego i polskiego odebrał honory wojskowe i defiladę, jako reprezentant Francji. Zebrana licznie przed katedrą i na Starym Rynku publiczność urządziła przedstawicielom Francji gorącą i serdeczną owację.

Margines polityczny.

Od trzech tygodni zażarcie kolportowane pogłoski o dymisji min. Zamoyskiego poczynają się konkretyzować i urzeczywistniać. Jest już dziś rzeczą jasną, że wraz z wejściem w życie nowego statutu organizacyjnego naszej centrali polityki zagranicznej — ster nad nią obejmie ktoś inny, aniżeli ordynat Zamoyski.

Dni p. Zamoyskiego w pałacu Bruehla są więc już policzone, bilans zaś zamiego odejściem bynajmniej nie jest pociejeg oodejściem bynajmniej nie jest pocieszający.

Rząd obecny objął władzę w państwie pod naczelnem wskazaniem sanacji skarbu, która to aorta życia państwowego znajdowała się w chwili ustąpienia mistrza Kucharskiego w stanie krańcowego uwiądu. Wszystkie więc poczynania p. Grabskiego dobro jeno skarbu miały na celu — reszta siłą rzeczy schodziła na plan drugi. I tem właśnie zepchnięciem naszej polityki zagranicznej na plan drugi można tłumaczyć dostanie się jej w ręce hr. Zamoyskiego. W innym wypadku byłoby to niemożliwością. Niemożliwością przynajmniej na czas tak długi, jak to się działo. O ile p. Zamoyskiu w charakterze posła Rzeczypospolitej nie miał wielu przeciwników zdecydowanych, a przeciwnie — wywiązywał się jako-tako ze swych obowiązków i mógł sprawiać wrażenie „the right man on the right place" — o tyle już pierwsze posunięcia jego w polskiem Foreign Office spotkały się z druzgocącą krytyką.

Lewicy polskiej nie można w żaden sposób zarzucić występowania przeciwko p. Zamoyskiemu ze względów osobistych, partyjnych — słowem nierzeczowych.

Przypomnieć tu należy zachowanie się lewicy w fazie konstrukcji obecnego gabinetu, gdy mając proponowane kandydatury pp. Skirmunta i Zamoyskiego, wypowiedzieli się leaderzy lewicy za p. Zamoyskim .

Gdy przyszło do wyboru między znanym już ze swych błędów p. Skirmuntem, a nieznanym na fotelu ministerjalnym ,a ocenianym dodatnio w działalności swej w Paryżu p. Zamoyskim — opowiedziano się za tym ostatnim.

Przypuszczano, że człowiek, który kierował interesami naszymi w aPryżu, potrafi poprowadzić je i na szerszej arenie — na arenie świata.

Pan Zamoyski zawiódł, zawiódł na całej linji, zawiódł zupełnie.

Stąd atak nań lewicy. Atak w komisji, który uzewnętrznił się w przemówieniu p. Daszyńskiego i atak na plenum pod wodzą p. Dąbskiego.

Wytknięcie wszystkich błędów, wykazanie ich ścisłe i osądzenie p. Zamoyskiego jako całkowicie niezdolnego do prowadzenia polskiej polityki zagranicznej.

Dyskusja budżetowa min. Zamoyskiego nie obaliła. Prawica, acz zdawała sobie sprawę z tego, że ordynat nie robił nic, jednak uczyniła naprzekór zwalczającej go lewicy i votum ufności mu uchwaliła. Widać jednak, że argumenty pp. Dąskiego, Daszyńskiego i innych do przekonania „czynnikom miarodajnym" trafiły i pan Zamoyski odchodzi.

O sześć miesięcy zapóźno...

* * *

Sztuka rządzenia państwa opiera się na całym szeregu nauk prawniczych, ekonomicznych, może i matematycznych i t. d. i t. d. — jednak za paradoks można poczytać powiedzenie, że opiera się ona i na... arytmetyce.

Nie jest to jednak paradoksem, a szczególnie w Polsce, gdzie arytmetyka ta i to całkiem szczególnego gatunku gra bardzo ważną rolę w naszem życiu politycznem.

Szczególnie hołdują jej stronnictwa chłopskie, a poseł Witos jest mistrzem w tym względzie.

Ciągłe liczenie ilości głosów we własnem i cudzych stronnictwach jest jego zajęciem zasadniczem. „Parcelacja" w jego stronnictwie obaliła rząd chjenopiastowy, a obecnie jeszcze przed żniwami chce p. Witos „rozparcelować" Wyzwolenie", by obalić p. Grabskiego.

Liczy i liczy. Obliczył już, że na jakie 35 głosów z tego źródła może liczyć, a dodawanie pouczyło go, że wraz ze swą trzódką, no i prawicą — może to stworzyć większość.

Ostatnie zaś pracowite życie sejmu znudziło pana wójta z kretesem. Uchwalanie budżetu, ustaw dla mniejszości, pragmatyki żołnierskiej — to nudy, na których sala sejmowa p. Witosa prawie nie oglądała. Obecnie zaś, gdy rzetelnie spracowany sejm poczyna na serjo myśleć o zasłużonym odpoczynku — pan Witos rozpoczyna starą swą arytmetykę.

Burze wewnętrzne w „Wyzwoleniu" z okazji uchwalania ustaw językowych natchnęły go do szukania zwolenników dla swej kombinacji w tem właśnie stronnictwie. N. P. R. mocno przylgnęła ostatnio do lewicy i składnikiem dodawania witosowego jakoś być nie może.

Chodzi więc „pogromca rządów" po kuluarach i liczy. Z tem jednak, jakie skutki arytmetyka ta mieć będzie dla państwa i dla dzieła niedokończonej sanacji życia gospodarskiego — policzyć się p. wójt nie umie.

A może nie chce, bo przecież pałac na Krakowskiem Przedmieściu nęci bardzo.

SPEAKER.

Ustawa o monopolu spirytusowym.

W obliczu pijanego budżetu. — Ustawa przewiduje 320 milj. zł. dochodu.

Wczorajsze obrady sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Telefonem od naszego spraw.).

Na wczorajszem posiedzeniu sejm zabrał się do ustawy o monopolu spirytusowym, nad którą komisja pracowała kilka dni i kilka nocy. Aczkolwiek sprawa nei wywołuje już większego zainteresowania w szerokich kołach poselskich, bo wszystkie sprawy sporne zostały przez komisję rozstrzygnięte, jednakże dyskusja wczorajsza była dosyć przewlekła i dalszy jej ciąg i głosowanie odbędą się dopiero dzisiaj.

Właściwie opozycję przeciwko samej ustawie prowadziło tylko koło żydowskie, które nawet zgłosiło wniosek o odesłanie ustawy z powrotem do komisji.

Wniosek ten upadł, a dyskusja dalej toczyła się dokoła kwestji, czy będziemy mieli państwowe pijaństwo w Polsce czy nie.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu p. Głowacki bronił rządu przed zarzutem, jakoby chciał oprzeć budżet tak, jak niegdyś budżet rosyjski, na dochodzie z monopolu spirytusowego. aZrzut ten jednakże przewiał się w całej dyskusji; mocno go poparł szczególniej poseł Diamand.

St.Gr.

Przebieg posiedzenia.

WARSZAWA, 14 lipca. (Pat). Posiedzenie z dnia 14 lipca b. r.— Na porządku dziennym jako jedyny punkt sprawozdania komisji skarbowej w sprawie projektu ustawy o monopolu spirytusowym.

Referent Jaroszyński (Ch. D.). Ustawa zapewnić ma państwu **320 miljonów złotych, co równa się 20 procent naszego budżetu.** Ma ona wielkie znaczenie dla rozwoju rolnictwa i dla przemysłu, oraz dla wielkich zakładów handlowych. Wobec tylu sprzeciwiających się interpelacji, ustawa nie może wszystkich zadowolnić i dla tego komisja stanie na pomoc wielkim interesom państwowym. W ustawie przyjęta jest

zasada wyłączności państwa dla zakupu i sprzedaży spirytusu

wewnątrz państwa, oraz

wyłączność przeróbki spirytusu na wódkę.

Ryzyko produkcji przerzucono na producentów, wobec czego nie zagraża państwu. Komisja uchwaliła tę ustawę jeszcze w bieżącej sesji, aby umożliwić rządowi pożyczkę zagraniczną i podkład monopolu spirytusowego. Rząd oświadczył że jest przygotowany do natychmiastowego wprowadzenia monopolu.

Koreferent Chomiński stwierdza, iż Polska dziś już przy nieodbudowanym przemyśle gorzelniczym ma znaczną nadprodukcję. Ustawa toleruje małe gorzelnie rolnicze, natomiast ogranicza gorzelnie wielkie, jako też i te, które przerabiają zboże i melasę. Minister skarbu ma obowiązek nieudzielania pozwolenia na budowę nowych gorzelni tam, gdzie jakość gleby oraz warunki komunikacyjne umożliwiają uprawę buraków cukrowych. Tak samo nie należy pozwalać na tworzenie gorzelni w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych, gdzie zapewniony jest bezpośredni zbyt ziemniaków, których nie należy sztucznie podrażać.

Monopol hurtowy będzie zaprowadzony odrazu od 1-go stycznia.

Wyrób wódki we własnych zakładach państwowych będzie się odbywał przez szereg lat.

Poseł Hausner (koło żydowskie) uważa, że monopol nie przyniesie skarbowi spodziewanych korzyści, natomiast mógł rząd korzyści te osiągnąć przez podwyższenie akcyz. Mówca wnosi o odesłanie ustawy do komisji. Wniosek ten izba odrzuciła.

Poseł Diamand (PPS.) wyraża przekonanie, że sejm jeżeli uchwali tę ustawę, to stanie się to ze względu na jej ważność, bowiem wymaga tego sanacja skarbu, zniewolona do szukania nowych źródeł dochodowych. Droga monopolu jest najwłaściwsza. Z chwilą, gdy nastąpi polepszenie naszego budżetu na innej drodze, pierwszą rzeczą będzie poważna walka z alkoholizmem. Mówca popiera swój wniosek o przyznanie 25 procent na walkę z alkoholizmem, na sanatorja i szpitale dla alkoholików. Klub mówcy głosować będzie za ustawą.

Poseł Głąbiński (ZLN.) oświadcza, iż klub jego w zasadzie jest przeciwny monopolom, zwłaszcza skarbowym, ale jest jeden ważny argument za monopolem spirytusowym, mianowicie nadzieja, że dochody państwa zwiększą się. Ponieważ jesteśmy w dobie sanacji skarbowej i wiemy, że ona zakończona nie jest, przeciwnie grozi jej niebezpieczeństwo, że z podatków bezpośrednich w naszem niezamożnem społeczeństwie nie jesteśmy w stanie wyciągnąć dochodów, któreby nam sanację skarbu zapewniły, dlatego należy przejść do zwiększenia podatków pośrednich. Mówca oświadcza się za monopolem spirytusowym.

Po szczegółowej dyskusji, w czasie której zgłoszono szereg poprawek, dalszy ciąg obrad odłożono do jutra na godz. 12 w południe. Na porządku dziennym głosowanie nad ustawą o monopolu spirytusowym i ustawą o pełnomocnictwach.

Echa pobicia dyplomaty sowieckiego w Warszawie.

Głos Polski podał w ubiegłym tygodniu wiadomość o bójce, wynikłej przy ulicy Składowej w Warszawie, gdzie został pobity niejaki Kazimierz Kubicki, jak się okazało później drugi sekretarz poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Obecnie „Kurjer Czerwony" podaje szczegóły tego zajścia, rzucające osobliwe światło na działalność poselstwa moskiewskiego, jego dygnitarzy i praktyk przez nich wykonywanych.

Oto jeden z wywiadowców władz bezpieczeństwa od szeregu dni obserwował podejrzane indywidua w okolicy ulicy Wielkiej. Chodziło o kilku znanych osobników ze sfer komunistycznych.

W ubiegłą środę wywiadowca zauważył pewnego podejrzanego jegomościa i nie spuszczał go z oka idąc za nim w ślad.

Obserwowany po chwili skręcił nieoczekiwanie do kościoła św. Barbary.

Obejrzawszy się wkoło, tajemniczy przechodzień szybkim krokiem poszedł naprzód i w niewidocznym zakątku kościoła, między ławkami a kropielnicą podrzucił jakieś niewielkie zawiniątko.

Czujne oko ukrytego agenta widziało każdy jego ruch, szło za każdym jego krokiem.

Gdy podejrzany obywatel wyszedł z kościoła, agent poszedł za nim i w pewnej chwili chciał go zatrzymać.

— Panie, panie zawołał za przyśpieszającym kroku.

I nie zdołał nawet dokończyć zdania, bo nieznajomy momentalnie odwrócił się i rzucił się nań z laską.

Powstało zamieszanie i bójka. Na interwencję posterunkowego Jagodzińskiego, wszyscy udali się do 11 komisarjatu.

Śledzonym osobnikiem okazał się właśnie drugi sekretarz poselstwa sowieckiego, właściciel nazwiska o brzmieniu polskiem, Kazimierz Kobiecki.

Zainteresowane ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do komisarjatu specjalnego delegata. Po chwili przybyło też pogotowie, którego lekarz opatrzył poturbowanego dyplomatę.

W tym samym czasie do komisarjatu przybył jakiś robotnik i przyniósł tajne akta ministerjum spraw zagranicznych, znalezione w kościele św. Barbary koło kropielnicy.

Ogólna konsternacja wśród obecnych... Dyplomata raz jeszcze pokazuje swą legitymację.

Jako członek korpusu dyplomatycznego nie podlega ingerencji władz polskich.

Po chwili obandażowany opuszcza w towarzystwie urzędnika M. S. Z. komisarjat, by udać się automobilem do poselstwa.

* * *

(Telefonem od naszego koresp.).

Sowiecka „Rosta" w biuletynie z dnia 14 b. m. oburza się z powodu znanego incydentu z sekretarzem poselstwa sowieckiego p. Kobieckim. Wyraża przypuszczenie, że osoby zamieszane w tem były na służbie państwowej polskiej i oświadcza, że osoby te bez względu na stan powinny ponieść jaknajsurowszą karę.

Konferencja szefów prasowych.

WARSZAWA, 14 lipca. (Pat) — Konferencja naczelników wydziału biur prasowych ministerstw spraw zagranicznych Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski rozpoczęła się dziś o godz. 10 rano w sali zielonej ministerstwa spraw zagranicznych krótkiem porozumieniem w sprawach formalnych konferencji. O godz. 10.30 delegaci państw bałtyckich byli przyjęci na specjalnej audjencji przez ministra Zamoyskiego, poczem minister w asystencji dyrektorów departamentów, ministra Bertoniego, p. Morawskiego oraz naczelnika wydziału wschodniego p. Skrzyńskiego otworzył konferencję przemówieniem. Następnie wybrany przez konferencję na przewodniczącego p. Natanson w dłuższem przemówieniu naszkicował program konferencji.

Pierwsze posiedzenie zakończyło się o godz. 1-ej popoł.

Następnie w poselstwie estońskiem odbyło się śniadanie, wydane przez p. Granta, charge d'affaires estońskiego dla członków konferencji. Goście bałtyccy zwiedzili po śniadaniu zamek, poczem konferencja zasiadła znowu do pracy. Wieczorem o godzinie 8-mej minister Bertoni wydał w hotelu europejskim obiad dla uczestników konferencji, poczem wygłosił przemówienie. Po obiedzie goście zwiedzili biura urzędowania i instalacje Polskiej Agencji Telegraficznej. Jutro dalszy ciąg konferencji, poczem nastąpi zwiedzanie stacji radjotelegraficznej.

Proces krakowski.

Zeznanie posła Marka.

KRAKÓW, 14 lipca. — Dziś zeznawał poseł Marek. Na wstępie swego przemówienia wspomina o sukcesach rządu Sikorskiego i o katastrofalnem gospodarczem położeniu za rządów p. Witosa i p. Kucharskiego. — Zgromadzenia robotnicze odbywały się w spokoju aż do czasu wydania fatalnych w skutku zarządzeń przez ówczesne władze warszawskie. Pos. Marek w czasie swej podróży do Nowego Sącza spotkał w pociągu byłego ministra Kiernika. Wyraził mu swe zdumienie, jak może minister w tak poważnej chwili opuszczać stolicę, aby jechać do Bochni. Eksmin. **Kiernik prosił posła Marka, aby skłonił kolejarzy do powrotu do pracy, w przeciwnym razie wyśle się wojsko, powystrzela się robotników i przywróci spokój.**

Dnia 6 listopada ub. roku świadek zjawił się na ul. Dunajewskiego w chwili, gdy już trzech robotników poniosło śmierć. Świadek z balkonu wzywał tłum do rozejścia się, lecz kordony policji nie przepuszczały nikogo. — Dwukrotnie świadek próbował porozumieć się z policją, lecz za każdym razem strzały policji udaremniły ten zamiar.

Poseł Marek z narażeniem życia przedostał się do wojewody, gdzie rozegrała się znana już scena telefonicznego porozumienia z b. min. Kiernikiem.

Poseł Marek zażądał od exministra usunięcia wojewody Gałeckiego, cofnięcia wojska i policji oraz ustępstwa dla robotników. Żądaniom tym odmówił minister Kiernik. Dopiero po 15 minutach eksminister Kiernik kazał zaprzestać walki. Poseł Marek z balkonu domu robotniczego wezwał do rozejścia się i kazał wywiesić białą chorągiew. Walka trwała jednak jeszcze półtorej godziny, gdyż z województwa nikt nie wysłedł zakomunikować rozkazu ministra, bojąc się narazić na śmierć.

* * *

WARSZAWA, 14 lipca. (Pat) — Sejmowa komisja dla badania zajść listopadowych roku zeszłego w Borysławiu, Tarnowie i Krakowie odbyła swoje posiedzenie, przyczem dyskutowano nad referatem posła Wiślińskiego Z.L.N. o wypadkach w Tarnowie z dnia 8-go listopada roku ub.

Następnie, ponieważ poseł Liberman i poseł Pulek od dłuższego już czasu nie biorą udziału w pracach tej komisji, komisja postanowiła oddać referat o zajściach w Krakowie posłom Kozłowskiemu i Mączyńskiemu, zaś referat o zajściach w Borysławiu posłowi Roguszczakowi N.P.R. Komisja ma ukończyć swe prace w bieżącym tygodniu.

KATASTROFA LOTNICZA POD WARSZAWĄ.

Strzaskany samolot pasażerski. Dwie ofiary.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespondenta).

Wczoraj, o godz. 3 i pół popoł. wydarzyła się pod Warszawą katastrofa lotnicza, której ofiarą padły dwie osoby. Mianowicie spadł samolot należący do tow. żeglugi napowietrznej, utrzymującego komunikację Warszawa-Paryż.

Aeroplan spadł pod Okęciem, pod Warszawą na pole kartoflane. Ofiarą katastrofy padł lotnik francuz p. Clement i pasażer dr. Klaudjusz Gerley.

Aeroplan rozbity na szczątki. Przyczyny katastrofy narazie nie zdołano ustalić.

DELEGACJA NAUCZYCIELSTWA POLSK. W BRUKSELI.

BRUKSELA, 14 lipca. (PAT). — Bawiąca tu delegacja nauczycielstwa polskiego złożyła wieniec na tablicy pamiątkowej w domu, w którym mieszkał Joahim Lelewel. Podczas składania wieńca przemówienia wygłosili poseł Sobański, wiceprezydent miasta Brukseli, reprezentant uniwersytetu brukselskiego, oraz delegat akademji belgijskiej. Dziś wycieczka polska złoży wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Zagadnienia polityki światowej.

Konflikt na pacyfiku.

II.

Pierwsze oznaki antagonizmu japońsko-amerykańskiego dały się zauważyć na początku XX stulecia. Zwycięstwo Japonji nad Rosją w mandżurskiej wojnie 1904—1905 r. spowodowało mocarstwowy rozrost Japonji, co mocno nie spodobało się Stanom Zjednoczonym. Od tej chwili zaczyna się ostra rywalizacja między temi państwami.

Wybuch wojny światowej w 1914 r. złagodził na parę lat ten antagonizm. Oba państwa wzięły czynny udział w wojnie z Niemcami jako członkowie ententy i przez to samo stały się na krótki przeciąg czasu sojusznikami. Niebawem jednak okazało się, że wielka wojna nie złagodziła, lecz przeciwnie: znacznie zaostrzyła sprzeczności. Ameryka i Japonja ogromnie zbogaciły się na wojnie i stanęły na najwyższym stopniu mocarstwowej potęgi. Dziś są to dwa pierwszorzędne czynniki na forum polityki światowej. Ten gwałtowny rozrost dodaje im nowej energji i każde z tych państw przyjmuje coraz bardziej wyzywającą postawę.

Aby zrozumieć na czem polega istota tego konfliktu, należy przedewszystkiem zbadać jego źródła.

W związku z zakazem imigracji japończyków do Stanów Zjednoczonych rozpowszechnia się pogląd, jakoby ta sprawa imigracji stanowiła główną przyczynę zatargu na Pacyfiku.

Błędny to pogląd. W gruncie rzeczy zatarg ten ma zgoła inny charakter. Jego źródeł należy się doszukiwać znacznie dalej, bo aż na kontynencie azjatyckim. Główną przyczyną antagonizmu jest zaciekła walka kapitału japońskiego i amerykańskiego o panowanie gospodarcze w Azji Wschodniej. Jest to walka o rynek zbytu i o kolonizację oraz eksploatację wielkich przestrzeni Chin i wschodniej Syberji. W złotodajnych polach Syberji i w żyznych obszarach chińskiego żółtoziemu tkwią korzenie konfliktu japońsko-amerykańskiego.

Przemysł amerykański ściera się z przemysłem japońskim na gruncie Rosji i Chin. Oba te kraje w najwyższym stopniu potrzebują produktów przemysłowych, a ponieważ same nie mogą ich w dostatecznej ilości wytwarzać, muszą się zwracać zagranicę. Korzystają z tego najbliżsi ich sąsiedzi, japończycy i amerykanie, którzy mają nadmiar najrozmaitszych fabrykatów i poszukują dla nich zbytu.

Japonja ma w swoim ręku kolej syberyjską od Charbina do Władywostoku z jednej strony i do Portu Artura z drugiej strony. Oba te porty znajdują się w faktycznem posiadaniu japończyków. Ponieważ są to jedyne dwa porty Rosji nad oceanem Spokojnym, przez które Ameryka może prowadzić handel z rosjanami, japończycy starają się utrudniać ruch handlowy między temi dwoma państwami. Doprowadzi to oczywiście do wściekłości amerykańskich biznesistów. Pozatem kapitał amerykański poszukuje pola dla kolonizacji na terytorjum Chin i wschodniej Syberji. Spotyka się tutaj oko w oko z kapitalizmem japońskim, który również bardzo energicznie zabiera się do eksploatacji tych samych krajów.

Widzimy więc, że angatonizm japońsko-amerykański posiada na wskróś gospodarczy charakter. — Jest to ścieranie się dwuch wielkich kapitalistycznych imperjalizmów. Przypomina to w znacznym stopniu antagonizm anglo-niemiecki, który wybuchnął na początku XX stulecia i rozwinął się z szalona szybkością, doprowadzając w 1914 roku do wszechświatowej wojny narodów. Bardzo możliwe, że konflikt na Pacyfiku również zakończy się drogą zbrojnego starcia.

Do tego głównego momentu ekonomicznego przyłącza się drugi moment uboczny. Jest nim kwestja imigracji japońskiej do Stanów Zjednoczonych. Siedemdziesięciomiljonowy naród japoński nie może się pomieścić na swoich ciasnych wyspach, nawiedzanych ciągłem trzęsieniem ziemi, i przejawia bardzo silne tendencje ekspansywne. Japończycy emigrują do Ameryki i na kontynent azjatycki. Gros emigracji idzie do Kalifornji i do innych zachodnich stanów unji północno-amerykańskiej. Są to przeważnie robotnicy, którzy stanowią bardzo dobry materjał roboczy w Ameryce. Imigracja jaońska do Kalifornji przybrała bardzo wielkie rozmiary i ostatnimi czasy dochodziła do paruset tysięcy rocznie. Zaczęto stosować ograniczenia celem zahamowania tej gwałtownie płynącej fali żółtych przybyszów. Ameryka obawia się, że w razie wybuchu wojny z Japonją będzie miała w swym kraju kilkaset tysięcy, a może nawet parę miljonów wrogów. Pragnie więc za wszelką cenę powstrzymać ten niepożądany dla niej prąd z za oceanu. Parę tygodni temu izba poselska kongresu uchwaliła nową ustawę imigracyjną, która dokładnie określa dopuszczalny kontyngent imigrantów z poszczególnych krajów zamorskich. Ustawa znacznie zredukowała liczbę tych przybyszów. — Z Polski może jechać rocznie zaledwie kilka tysięcy ludzi. Japończykom zaś zupełnie zabroniono przyjazdu do Stanów Zjednoczonych, gdyż ta ilość, którą określa nowa ustawa, jest śmiesznie mała (200 ludzi rocznie) i w praktyce równa się absolutnemu zakazowi imigracji. Łatwo zrozumieć, jak szalone podniecenie wywołała ta ustawa w Japonji. Wzburzenie spotęgowało się, gdy prezydent Coolidge i senat potwierdził uchwałę niższej izby kongresu.

W ten sposób japończycy stracili najlepszy teren dla imigracji. — Gdzież się podzieje kilkaset tysięcy emigrujących rok rocznie japończyków?

Zmuszeni będą udać się do Kanady lub do Południowej Ameryki gdzie warunki życia są znacznie trudniejsze aniżeli w Stanach Zjednoczonych. Dlatego to naród japoński z takiem oburzeniem przyjął zakaz imigracji. Pozbawiono go bowiem najlepszego obszaru działalności, jakim była Kalifornja i zachodnie stany republiki.

Bezwątpienia zakaz imigracji stanowi groźny przyczynek w historji konfliktu japońsko-amerykańskiego. Główną przyczyną tego konfliktu jest zmaganie się kapitalizmu amerykańskiego z japońskim o panowanie nad zacofanemi obszarami wschodniej Azji. Kwestja imigracji dolewa oliwy do ognia. Obecny rząd amerykański, którego szefem jest republikanin Coolidge, w uderzający sposób prowokuje Japonję. Ustawa imigracyjna, to gwałtowny policzek, wymierzony w twarz narodu japońskiego. Nic więc dziwnego, że wywołał tak energiczny protest po tamtej stronie oceanu.

Zbadaliśmy więc źródła konfliktu na Pacyfiku. Zachodzi teraz pytanie, czy rzeczywiście wybuch wojny jest nieunikniony i czy nie da się w żaden sposób odwrócić?

Otóż trzeba stwierdzić, że istotnie zatarg ma bardzo ostry charakter lecz pomimo to można mieć nadzieję, że uda się zapobiec nowej rzezi narodów. Albowiem wszystko zależy od tego, kto rządzi Ameryką i Japonją. Jeżeli w tych krajach, a zwłaszcza w Ameryce, nadal będą dzierżyć władzę imperjaliści, to w najbliższej przyszłości może dojść do rozlewu krwi. Jeżeli jednak bieg wypadków potoczy się w przeciwnym kierunku, w kierunku demokratyzacji społecznej — to z pewnością pokój zostanie uratowany.

Jasnem jest, że polityka wewnętrzna wywiera decydujący wpływ na kier. zagranicznej polityki. Demokracja odznacza się zamiłowaniem pracy i pokoju. Nie lubi ona wojen i unika ich za wszelką cenę. W przeciwstawieniu do tego nacjonalistyczna plutokracja przy lada sposobności dąży do zbrojnego starcia z obcemi państwami. Najlepszem potwierdzeniem tego poglądu są nasze europejskie stosunki. Dziś jest już wiadomo, kto rozpętał największą w dziejach świata wojnę i na kogo spada odpowiedzialność za krwawą łaźnię 1914-18 roku. Ledwo skończyła się ta straszna wojna, a już zaczynano myśleć o nowej. — Nacjonalizm niemiecki i nacjonalizm francuski poważnie szykował się do nowego starcia. Całe szczęście, że jeden i drugi został zdruzgotany przez niespodziany wynik majowych wyborów tegorocznych. Zwycięstwo demokracji odwróciło groźbę wojny i zapewniło na kilka lat pokój w Europie. Przez tych parę lat zostanie stworzona podstawa uregulowania kwestji odszkodowań i w ten sposób rządząca dziś demokracja usunie z rąk nacjonalistów powód do wywołania nowej wojny. Jeśli nawet znów dojdą do władzy, to nie będą mogli znaleźć pretekstu do wojowania.

Widzimy więc, że stosunki międzynarodowe są przedewszystkiem zależne od kierunku polityki wewnętrznej. Za parę miesięcy ma się odbyć wybór nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. W myśl konstytucji posiada on ogromną, niemal dyktatorską władzę i wywiera decydujący wpływ na politykę zagraniczną. Jeżeli znów zwycięży kandydat republikanów, groźba wojny z Japonją nie zostanie usunięta. Jeżeli zwycięży demokrata lub kandydat unji robotniczo-farmerskiej, nastąpi znaczne odprężenie sytuacji. Podobnie rzecz się ma w Japonji. Tutaj coraz większe znaczenie zdobywa żywioł demokratyczny. Ostatnie wybory, które miały miejsce dwa miesiące temu, zadały dotkliwy cios reakcji. W najbliższym czasie naród japoński dostanie powszechne prawo głosowania. W związku z tem należy oczekiwać dalszego zdemokratyzowania stosunków.

Jednak punkt ciężkości sytuacji spoczywa w Ameryce.

Kwestja wojny i pokoju na Pacyfiku jest przedewszystkiem zależna od tego, kto włada Stanami Zjednoczonemi. Dlatego to tegoroczne wybory prezydenta unji mają tak wielkie znaczenie. Byłoby ze wszech miar pożądane, nietylko dla tych dwuch zainteresowanych państw, lecz dla całej miłującej pokój ludzkości, aby kandydat spokojnej demokracji zwyciężył kandydata wojowniczej plutokracji jankesów.

R. W.

Faszyści grożą mordowaniem przeciwników.

Prowokacyjny ton prasy Mussoliniego. Apoteoza gwałtu i zbrodni.

ZURYCH, 14 lipca. — Skrępowanie prasy opozycyjnej przez Mussoliniego jest tutaj uważane za pierwszy krok do dalszych gwałtów. Prasa faszystowska w całych Włoszech została poufnie zawiadomiona, iż represje będą stosowane tylko do pism opozycyjnych. Tem tłumaczy się prowokacyjny ton dzienników faszystowskich od wprowadzenia nowej „ustawy" prasowej. Rzymski „Impero" grozi od trzech dni „nocą św. Bartłomieja" i pomieszcza ukryte pogróżki przeciw królowi, na wypadek gdyby chciał zainterwenjować na rzecz legalności. Między innemi pisze „Impero".

„Gdybyśmy postawili pod mur i wyprawili ad patres cztery czy pięć tuzinów łajdaków i gdybyśmy wysłali do kraju Somali panów Sturzów, Amendolów i Albertinich, aby tam sadzili marchew, nikt nie poważyłby się wytaczać oskarżeń przeciw faszyzmowi i kwestjonować nasze dobre prawo. Ale następnym razem przypomnimy sobie o tem..."

Tylko siła fizyczna i krew mogłyby wydrzeć faszyzmowi władzę — pisze dalej „Impero". — Gdyby Mussolini — co jest niedorzecznem przypuszczeniem — abdykował, to jeszcze pozostaliby faszyści, z którymi trzebaby zrobić rachunek. Czy dumni palatynowie bogini Wolności są gotowi zaryzykować znalezienie się pewnego pięknego poranku twarzą w twarz z masami faszystowskiemi? — pyta w końcu dziennik zbliżony do Mussoliniego, dodając, że faszyzm zdobył Rzym przez „akcję bezpośrednią", a więc przez akt gwałtu, który wyniósł Mussoliniego na wyżyny władzy. Faszyzm nie ustąpi i potrafi utrzymać władzę za każdą cenę.

Podobne pogróżki pomieszcza „Nuovo di Cremona", organ słynnego Farinacciego, przyjaciela morderców Duminiego i Rossiego. Nowa „ustawa" prasowa pozwala władzom administracyjnym zawieszać pisma, o ile sieją pogróżki i usiłują wywołać niepokój publiczny.

Jak Paryż obchodził święto rewolucji?

PARYŻ, 14 lipca. — Dzisiejsza uroczystość wojskowa z okazji święta 14 lipca na Polu Marsowem została odwołana z powodu niezwykłego upału. Natomiast odbyła się wspaniała manifestacja przed grobowcem Żołnierza Nieznanego na Polach Elizejskich, koło Łuku Tryumfalnego.

Przy Łuku Tryumfalnym zebrały się nieprzeliczone tłumy. Koło grobowca Żołnierza Nieznanego stanęli: prezydent Doumergue, prezydent ministrów Herriot, ministrowie, dalej marszałkowie Foch i Petain, oraz książe Karol rumuński, który bawi w Paryżu i ciało dyplomatyczne. Delegacje wszystkich broni przedefilowały przed grobowcem w milczeniu. Tłumy również zachowały milczenie. — Wrażenie było potężne. Nad Łukiem Tryumfalnym unosiły się eskadry aeroplanów. Dourmerge i generał Nollet złożyli na grobie Żołnierza Nieznanego olbrzymie wieńce.

Niemcy przeciwko komisji odszkodowań.

BERLIN, 14 lipca. (Pat). Biuro Wolfa dowiaduje się, że komitet dla sprawy banku złotow. zakończył dnia 10 lipca pracę nad projektem statutu i odnośną ustawą. Komitet złożony z prezydenta banku Rzeszy dr. Szachta i angielskiego bankiera Kindersleya opracował projekt komisji odszkodowań. Obaj wymienieni członkowie komisji bawią obecnie w Paryżu w celu udzielenia komisji odszkodowań potrzebnych wyjaśnień.

PARYŻ, 14 lipca. Propaganda niemiecka rozsyła przez Nowy Jork wiadomości, że finansiści amerykańscy udzielą pożyczki Niemcom na odszkodowania tylko wtedy, gdy komisja odszkodowań będzie wykluczona od decydowania, czy Niemcy nie naruszyły swoich zobowiązań co do planu Davesa. Niemcy usiłują komisję odszkodowań wykluczyć, jest to tak że myśl Mac Donalda.

PARYŻ, 14 lipca. Komisja odszkodowań przygotowuje na życzenie Herriota materjał do konferencji londyńskiej.

Podstawy rozbrojenia narodów.

GENEWA, 14 lipca. (Pat). Komisja ligi narodów dla zmniejszenia zbrojeń zakończyła swe prace. Komisja ustaliła projekt umowy co do kontroli międzynarodowego handlu bronią, oraz nakreśliła podstawy, na których mógłby się oprzeć międzynarodowy układ w sprawie kontrolowania prywatnej produkcji broni i materjałów wojennych. Komisja była zdania, że kontrola winna iść w dwuch kierunkach: uniemożliwienia tajnej produkcji broni i amunicji, oraz zapobieżenia wszelkim nielojalnym praktykom w nabywaniu materjałów wojennych przez poszczególne państwa.

Kronika telegraficzna.

OPTYMIZM AMERYKAŃSKI.

LONDYN, 14 lipca. (PAT). — Przemawiając na międzynarodowym kongresie prasy Kellog, ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, poruszył sprawę konferencji londyńskiej, mającej się odbyć 16 lipca b. r. i wyraził swe przekonanie, iż konwencja rządów sojuszniczych wraz z Ameryką rozwiąże najważniejsze zagadnienie ekonomiczne, jakie powstało w Europie

MAC ADOO POPRZE KANDYDATURĘ DAVES'A.

NOWY JORK, 14 lipca. (PAT). Mac Adoo udaje się na wypoczynek letni do Europy. Twierdzi on, że będzie popierał kandydaturę Daves'a, gdyż jest przekonany, że Daves przeprowadzi program demokratyczny.

ARESZTOWANIE W EGIPCIE.

KAIR, 14 lipca. (Pat). Szeik Shawech wraz z kilkoma osobami został aresztowany w sprawie zamachu dokonanego na Zuglul Paszę.

KATASTROFA KOLEJOWA.

PARYŻ, 14 lipca. — Między Chalons a Vitry wykoleił się pociąg ekspresowy Strasburg—Paryż. Zginęły 4 osoby, 17 ciężko rannych.

GOŚCIE BENESZA WYJEŻDŻAJĄ.

PRAGA, 14 lipca. (PAT). Minister Ninczic odjechał dziś rano do Wiednia. Minister Duca odjedzie do Bukaresztu dzisiaj po południu.

HUGHES W EUROPIE.

WASZYNGTON, 14 lipca. — (PAT) Zaprzeczają tu wiadomościom, jakoby sekretarz stanu Hughes, który odjechał do Europy zamierzał być w Berlinie. Ze źródeł urzędowych donoszą, że Hughes nie ma bynajmniej zamiaru brać udziału w rokowaniach w sprawie odszkodowań.

Etyka zawodowa, a przykazania „boskie" i ludzkie.

Znamy etykę lekarską, zabraniającą np. lekarzowi leczyć pacjenta, który się przedtem udawał do innego lekarza. Poczucie koleżeństwa pozwala tylko na wzięcie udziału w konsyljum na zaproszenie lekarza przedtem leczącego, ale nigdy na samodzielne leczenie. Z drugiej strony taż sama etyka lekarska wymaga nie zdradzania tajemnicy pacjentów co do ich chorób, chociażby nawet zagrażających zdrowiu i szczęściu innych ludzi. Jeżeli np. syfilityk, epileptyk lub inny chronicznie i organicznie cierpiący zabiera się do stanu małżeńskiego, nie wolno przestrzec narzeczonej i jej rodziny. Opowiadano mi o wypadku, kiedy pewien lekarz, fanatyk etyki lekarskiej, nie zdradził tajemnicy pacjenta przed własną córką, o której rękę starał się ten pacjent, tak że ta nieszczęśliwa wyszła za syfilityka. Niech ginie świat, byle się nie sprzeniewierzyć etyce lekarskiej!

Podobnej istnieją inne etyki zawodowe: etyka adwokacka, etyka kupiecka, etyka stanowa i klasowa, etyka szlachecko-rycerska, t. j. etyka pojedynkowiczów, etyka proletarjacka, etyka „burżuazyjna", etyka zbójecka, etyka więzienna i t. d.

Niektórzy profesorowie i uczeni wyznają osobną etykę profesorską. Według zasad tej etyki dziwnego autoramentu należy puszczać mimo uszu i wcale nie reagować na stawiane publicznie zarzuty, które mogą być albo uzasadnione, zgodne z prawdą, albo też oszczercze. Choćby nawet zarzucano profesorowi, że popełnił fałszerstwo, plagjat lub oszustwo, choćby pomawiano go o naruszanie przykazania „nie kradnij", „nie cudzołóż" i t. d., choćby twierdzono, że uczony ten korzystał z uroku, jaki wywierał na ubóstwiające go uczennice i przez uwiedzenie unieszczęśliwił je, i t. d. i t. d., profesor i uczony powinien być niewzruszony i na wszelkie tego rodzaju napaści odpowiadać pogardliwem milczeniem. I to nawet, jeżeli podobne zarzuty stawiają nie zwykłe „pismaki" i „gryzipiórki", ale „ludzie poważni", koledzy po fachu. Zwykły śmiertelnik albo niereagowaniem potwierdza stawiane mu zarzuty, albo też wytacza proces i żąda ukarania oszczercy i zniesławiacza (dyfamatora).

Profesora i uczonego to nie obowiązuje. Jest on bowiem Jowiszem, którego ujadania zawistników dosięgnąć nie mogą. Jak widzimy, etyka bardzo wygodna i życie ułatwiająca.

Zdaje się, że podobną etykę dumnego puszczania mimo uszu (vornehmes Ignorieren) wyznają i uprawiają przedstawiciele rządu, na stawiane im i ich podwładnym zarzuty odpowiadający absolutnem kamiennem milczeniem. Wymownym tego dowodem są liczne interepelacje sejmowe, powołujące się na fakta i dokumenty, wyliczające całe szeregi nadużyć i gwałtów, a jednak pozostawiane bez wyjaśnień i odpowiedzi i po prostu rzucane do kosza.

Osobliwe, swoiste miejsce w liczbie etyk zawodowych zajmuje etyka marsowa, etyka oficerska, nie uznająca żadnych przykazań „filisterskich" i „burżuazyjnych" i przedewszystkiem przykazanie „nie zabijaj" zastępująca przykazaniem: „zabijaj, zabijaj nietylko na rozkaz zwierzchności, ale także z własnej inicjatywy".

Niedawno jakiś oficer zabił w pociągu czy też przed kasą biletową innego pasażera, który go „obraził", „znieważył", podobno nawet „znieważył czynnie". Dość, że oficer uniósł się, oburzył się, wydobył rewolwer i zastrzelił cywila. Sprawa ta była rozpatrywana przez sąd wojskowy, który nie wyraził ani słówka ubolewania nad popełnionem bądź co bądź zabójstwem, który nie uznawał żadnych „okoliczności łagodzących", gniewu, oburzenia, afektu, ale poprostu pochwalił zabójcę i zadecydował, że powinien był zabić. A więc nie niepoczytalność, wywołana przez wyprowadzenie z równowagi psychicznej, nie afekt, silniejszy od rozumu i etyki, ale rozumowo i etycznie, przykazaniowo uzasadniany obowiązek. Obelga, wyrządzona wojskowemu w stopniu oficerskim, powinna być zmyta krwią. „Honor munduru" stoi nierównie wyżej, aniżeli życie ludzkie.

Zresztą może to i prawda. Boć „honor munduru", jak wogóle „honor", to idea, idea wzniosła i szlachetna, a dla „idei" poświęca się życie nie już jednostek, ale miljonów, poświęca się szczęście i dobrobyt ludzkości, poświęca się zdobycze kultury, twórczości i etyki ludzkiej.

Inaczej patrzył na to założyciel szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Dostawszy w twarz od jednego z roznamiętnionych graczów, oburzonego do głębi natrętną żebraniną jakiegoś tam klechy, odpowiedział: „dziękuję, to dla mnie, a co będzie dla moich ubogich?" No, ale ten „niehonorowy" klecha nie nosił munduru; miał na sobie tylko habit misjonarza.

Przytoczony przeze mnie wypadek zamordowania cywila przez wojskowego za „znieważenie munduru" jest tylko jednym z wielu, z bardzo wielu. Zgodnie z przykazniami etyki marsowej, sąd wojskowy nie mógł wydać innego wyroku.

Ciekawa tylko rzecz, jakby postąpił sąd w razie, gdyby znieważony czynnie cywil zamordował wojskowego. Z pewnością nie zawyrokowałby, że przestępca powinien był tak postąpić i że wszystko jest w porządku.

I etyka marsowa wogóle i kierujący się nią sąd wojskowy każą znieważonemu oficerowi być jednocześnie oskarżycielem, sędzią i wykonawcą wyroku we własnej, osobistej sprawie.

Podobnie określał swoją „patrjotyczną" rolę bohater i święty narodowy, ś. p. Eligjusz Niewiadomski, morderca pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, Gabrjela Narutowicza. On sam oskarżał i Piłsudskiego i Narutowicza; on sam wydawał wyrok; on sam ten wyrok wykonał. Jeżeli działającemu pod wpływem napadu wściekłości oficerowi wolno zasadniczo rozstrzygać sprawę osobistą i uśmiercać osobę prywatną, znieważającą mundur, to tembardziej, ze stanowiska zasadniczego, powinno było być wolno znajdującemu się we wszechwładzy obłędu trwałego, obłędu chronicznego Niewiadomskiemu wydawać i wykonywać wyroki śmierci na ludzi, których uważał za szkodników publicznych i wrogów ojczyzny, tembardziej, że miał za sobą całą gromadę „patrjotów" „narodowo-chrześcijańskich" A jednak nie uwzględniono tej niepoczytalności, związanej z obłędem chronicznym, i oczywistego szaleńca skazano na śmierć, a następnie nie raczono go ułaskawić.

Podobnie też postąpiono niedawno z niepełnoletnim Englem, który znajdując się we władzy afektu zemsty i nienawiści do „zdrajcy", „szpiega" i „prowokatora", wykonał na tym również niepełnoletnim „szpiegu" i „prowokatorze" wydany przez siebie samego wyrok śmierci. Engel również nie został uznany za niepoczytalnego, a nawet nie zastosowano do niego „okoliczności łagodzących". Najwyższe władze sądownicze zabitego przezeń „szpicla" i „prowokatora" podniosły do godności dostojnika państwowego, oddały go więc w niezawodne ręce sądu wyjątkowego i uśmierciły.

A ponad tem wszystkiem góruje „honor munduru". Wyższość zaś „szpiega" i „prowokatora" nad zwykłym śmiertelnikiem została urzędowo stwierdzona.

Etyka zawodowa nie liczy się ani z uznawanemi powszechnie przykazaniami, ani z prawami normalnej logiki, ani z poczuciem sprawiedliwości.

J. Baudouin de Cortenay.

Z igrzysk VIII olimpjady.

REKORDY NA 1500 i 500 M.

Finał biegu na 1500 metrów dał następujące rezultaty: 1) Nurmi (Finlandja) w 3 min. 53,6 sekundy, (dotychczasowy rekord 3 min. 54,7 sekundy); 2) Scherez (Szwajcarja); 3j Stallard (Anglja), 4) Love (Anglja); 5) Bucher (Ameryka); 6) Hohn (Ameryka).

W biegu na 5000 metrów zwyciężył Nurmi w 14 minut 31,2 sek. (rekord dotychczasowy 14 min. 35,3 sek.); 2) Rittola przybył o pierś w tyle za zwycięzcą, 3) Wide (Szwecja) 100 metrów za pierwszym.

REKORD NA 400 METRÓW.

W międzybiegu na 400 metrów osiągnął szwajcar Imbach czas — 48 sekund (rekord dotychczasowy 48,2).

W dziesięcioboju zwyciężył Osborne (St. Zjedn.) 7710 p. (pobity rekord światowy), drugi Norton (St. Zjedn.) — 7350 p., trzeci Klumberg (Estonja) — 7329 p., czwarty Luvsari (nazwisko zniekształcone przez radio) Finlandja 7041 p., piąty Sutherland (Afryka poł.) 6794 p. szósty Gerspach (Szwajcarja) 6743 punktów.

FINAŁ W SKOKU O TYCZCE.

Trzy pierwsze miejsca zajęli amerykanie: 1) Barnes 395 ctm., 2) Graham 395 ctm., 3) Broker 360 ctm., 4) Peterson (Danja).

TYMCZASOWA KLASYFIKACJA PAŃSTW.

1) Ameryka — 175 punktów.
2) Finlandja — 107 punkt.
3) Anglja — 47 punkt.
4) Szwecja — 26 punkt.
5) Szwajcarja — 10 punkt.
6) Węgry — 7 i pół punkt.

PRÓBA OLIMPIJSKA POBICIA REKORDU W SKOKU W ZWYŻ.

Do finału w tej konkurencji doszli: Osborne, Poor, Brown (Ameryka), Lewden, Gouillusc (Francja), oraz Jansen (Szwecja), Gaspar (Węgry), Helgesen (Norwegja).

Przy 185 ctm. wyeliminowani zostali: Gouillusc i Helgesen. Do 188 ctm. doszedł Gaspar skacząc w bajecznym stylu, natomiast odpadł Jansen.

Poor skacze 192 ctm., Lewden zahaczył się przy 195 centymetrze. O pierwsze miejsce walczyli Brown i Osborne.

Zaczął Osborne — siedem kroków do miejsca skoku, elastyczne odbicie — skoczył 198 ctm. — Brown odpadł.

10.000 widzów zamilkło na chwilę. Osborne próbuje pobić rekord świata — położono poprzeczkę na 2 metry 2 ctm., choć lekko tylko dotknięta poprzeczka trzykrotnie spadła.

Rekord olimpijski pozostał przy 198 centymetrach.

Z dotychczasowych — największa sensacja olimpijska! Abrahms, zwycięzcą na 100 metrów!

Do finału stanęli w biegu 1-szym Murchison, Porritt (Afryka) Nichol (Anglja), Bester (Kanada), Degrelle (Francja) i Szolc (Ameryka) — przybyli 1) Szolz (10,8 sek.), 2) Murchisow, 3) Porrit. W biegu 2-gim startowali: Frangipani (Włochy) Mowman (Ameryka), Coaffee (Kanada), Abrahams (Anglja), Paddock (Ameryka), Carr (Australja).

Była to elita sprinterów świata. Zwyciężył Abrahams (Anglja) w 10,6 sekundy.

FINAŁ NA 100 METRÓW.

Abrahams, all-round sportowiec, student święci tryumf bodaj największy w swem życiu.

Przez wspaniałe biegi w walkach wstępnych wysunął się angielski student na czoło sprinterów świata.

W najpopularniejszej konkurencji lekkoatletycznej zwyciężył anglik, wbrew tradycyjnym zwycięstwom dotychczasowym Ameryki.

Stefanja Heymanowa.

Od „Przystanku tramwajowego" na bezdroża filmu polskiego.

Warto zrobić przegląd polskiej twórczości filmowej i spojrzeć odważnie w oczy temu smokowi, który dmąc w patrjotyczną trąbę, wzywa do siebie wiernych, ażeby zdeprawować ich smak, pożarłszy przedtem garstkę naiwnych, rzucających mu w paszczę kapitały, rzadziej — zdolności czy umiłowanie sztuki. Nie będziemy się cofali do początków karjery tej bestji, która w innych krajach jest już zwykłem domowem zwierzęciem, poprostu „dojną krową" (w Ameryce przemysł filmowy zajmuje trzecie miejsce), a tylko u nas ciągle jeszcze straszy spokojnych obywateli, mianując się— nie bez słuszności—„Synem szatana". *) Przejrzymy tylko dorobek polskiej wytwórczości filmowej ostatniego sezonu.

Zaczniemy od „Niewolnicy miłości", filmu najstarszej naszej wytwórczości „Sfinks". Obrazy jego „złotej serji" wykwitają na ekranie tylko raz do roku, niby kwiat paproci w noc świętojańską, i przynoszą szczęście ...p. Relidzyńskiemu. A co przynoszą polskiej sztuce filmowej? Niewątpliwie— pewien postęp. Rezultaty osiągnięte w „Niewolnicy miłości", dotyczące techniki zdjęć, stosowania efektów świetlnych, wyboru malowniczych miejsc, dbałości o szczegóły dekoracyjne—świadczą, że wytwórnia ta dojrzała do poważniejszych zadań i mogłaby śmiało wyruszyć wreszcie z „przystanku tramwajowego" gdzieś w szerszy świat. Dlaczego tego nie czyni — pozostanie właśnie nigdy nierozwiązaną t a j e m n i c ą ...„Sfinksa". Zręczność zresztą mało pomysłowa, z jaką ułożony jest scenarjusz „Niewolnicy", przypomina te „roman-feuilleton", w których wszystkiego jest potrosze: a więc i obywatel ziemski, i bogata jedynaczka, i „męty społeczne", i policja, i sielanka wiejska, i apasze (!!), i naszyjnik z pereł, i „złowrogie przeczucia", i para małżeńska z prowincji (zupełnie do akcji niepotrzebna i nic nie wyrażająca) i dwa zabójstwa.... Wszystko i — nic.

Różne mniejsze wytwórnie europejskie wyrabiają obrazy tego rodzaju na kilometry (okraszając je często przynajmniej jakiemiś sztuczkami technicznemi), ale jest to produkcja dla potrzeb lokalnych, których nie można zaspokoić samemi tylko arcydziełami, produkcja, nie mająca zresztą żadnych pretesji do artyzmu. Dlaczego dostąpiła u nas godności wzoru do naśladowania—oto znowu pytanie, na które nie znajduję odpowiedzi. Wygląda tak, jakgdyby jedynem dążeniem twórców „Niewolnicy" było upodobnienie jej do przeciętnego obrazu „zagranicznego" i rozmyślne pozbawienie wszelkiego charakteru.

Wszystko, co widzimy w „Niewolnicy", nie ma żadnego kolorytu, żadnej cechy, którąby obraz ten wyróżniała z powodzi podobnych filmów, błąkających się po rynkach świata. Nikt nie zastanowi się nad tem, skąd taki obraz pochodzi, nikt go nie zapamięta, bo nikogo nic zainteresuje w nim żaden szczegół, którego by nie widział już postokroć w innych filmach, podobnie bezimiennych i podobnie szybko zapomnianych. Czy nie szkoda w ten sposób marnować tych zdobyczy technicznych, które wytwórnia „Sfinks" bądź co bądź osiągnęła, dla rezultatów tak błahych? Czy nie wartoby zabrać się do popularyzowania przy pomocy filmu arcydzieł litertaury polskiej (tylko takich, które się do f i l m u n a d a j ą: podkreślam to, gdyż błędne jest mniemanie, że sfilmować można wszystko), lub realizować takie scenarjusze, w których w artystyczny i delikatny sposób można by przemycić trochę polskiego życia: historji, krajobrazu, kostjumów, zwyczajów, zabytków itd. Naturalnie nie może to być ordynarna propaganda, taka, jaką uprawiają anonimowe wytwórnie, tworząc obrazy, mogące zohydzić Polskę najsympatyczniej usposobionemu dla niej cudzoziemcowi, o czem pomówimy niżej.

Zdaje nam się, że najstarsza wytwórnia polska, która umiała już pokonać wiele trudności tworzenia u nas przemysłu filmowego, powinna mieć większe aspiracje artystyczne i ideowe niż wyciskanie łez z oczu młodych szwaczek, które równie rzewnie płaczą nad „Trędowatą".

Drugim filmem sezonu był „Bartek Zwycięzca", przeróbka noweli Sienkiewicza (reżyserja Puchalskiego). Wartości literackie niełatwo jest przetłumaczyć na język kina. Przypuszczamy, że twórcom tego filmu chodziło głównie o stronę propagandową. Temu zadaniu film odpowiedział w sposób kulturalny. Sceny wybrane są dobrze i powiązane logicznie. Jeżeli nie wszystko zostało wyzyskane w sposób kinetyczny, to w każdym razie nic nie było partactwem, obrażającem uczucia estetyczne i patrjotyczne. Obraz ten nie był dość umiejętnie reklamowany i nie miał powodzenia.

Obraz poprzedzony szumną reklamą p. t. „Syn szatana". Gdyby ktoś chciał wyrobić sobie pojęcie o Polsce jedynie na podstawie naszych filmów, doszedłby do wniosku, że jest to kraj ponury, w którym co drugi obywatel ma na sumieniu czyjąś krew, co czwarty— jest warjatem, co szósty—samobójcą, a wszyscy oddają się z zamiłowaniem pijaństwu i występnej miłości. *) Do tego miłego grona przybyła nam jeszcze nowa postać niebezpieczny hypnotyzer — „Syn szatana".

O ile scenarjusz „Niewolnicy" świadczył już o pewnej rutynie, a głównym jego grzechem była niesłychana pospolitość i banalność, o tyle w „Synu szatana" pogoń za oryginalnością i chorobliwie poetyczna maniera stworzyły zupełny dziwoląg filmowy, pozbawiony akcji, sensu i nie dający żadnych emocji, pomimo wielu wysiłków technicznych. Rozdwajanie się osobowości, zdjęcia ciała astralnego, opuszczającego materjalne ciało bohatera i wędrującego poprzez miasto, były wprost świetne. Cóż z tego jednak, kiedy cały film był jednem wielkiem nieporozumieniem. Treść nie miała sensu, sens nie kleił się z akcją, a akcji nie miał kto prowadzić, bo aktorzy nie mieli pojęcia o grze, grać wreszcie nie było co. Jeżeli naogół aktorzy teatralni nie nadają się do filmu (temat ten wymagałby oddzielnego artykułu), to już specjalnie aktorzy warszawskiej „Reduty". Są to ludzie oddani całkowicie sztuce teatralnej, a teatr i kino to dwie różne sztuki, czego już chyba nie trzeba dowodzić. Piękne ruiny zamku ogrodzieniec kiego, które mogłyby zdobić każdy dobry obraz, jako efekt przepadły, wplątane do szatańskich praktyk twórców filmu, od którego będzie się odżegnywał każdy prawowity miłośnik kina.

Z wiosną ukazały się dwa filmy propagandowe, które nietylko nie są zwiastunami odrodzenia polskiej sztuki (!) filmowej, ale świadczą najwyraźniej o jej bezprzykładnym upadku. Stosunki z „szatanem" nie pozostały widocznie bez wpływu.

„Miłość przez ogień i krew" jest jednym z tych obrazów „domowego chowu", które dotąd stanowią główną podstawę naszej produkcji. Komuś wpadło na myśl ażeby utrwalić na ekranie historyczny moment obrony Warszawy przed bolszewikami, znalazł się ktoś, kto dał na to pieniądze (niestety, niedostatecznie dużo na zrealizowanie takiego zadania), czyjaś ciocia, która na pensji pisywała wiersze, a więc jest spokrewniona z „literaturą", podjęła się dorobić scenarjusz, zaangażowano kilku artystów z „nazwiskami" i — obraz jest gotów. Nie wątpimy, że pobudki ideowe twórców były bardzo szlachetne, ale rezultaty artystyczne okazały się opłakane.

(d. n.).

*) Tytuł filmu, o którym mowa niżej.

*) „Karczma na rozdrożu", „Od kobiety do kobiety", „D'Elmoro", „Zaraza" i t. d.

O ratunek dla ofiar kryzysu.

Robotnicy łódzcy otrzymają zapomogi.

Utworzenie rady opinjodawczej.

(b) Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, prezes rady ministrów p. Grabski zdecydowany jest ograniczyć kredyty, wydawane miastom na roboty dla bezrobotnych, a nawet zupełnie je wstrzymać.

P. Grabski jest zdania, że miasta, nie używają tych kredytów produkcyjnie i wielokrotnie nie wykorzystują ich jak się należy.

Premjer jest zdania, że bezrobotni winni otrzymać pomoc w gotówce i to natychmiast.

W związku z tem, z polecenia premjera odbyła się w ministerstwie pracy w departamencie ubezpieczeń konferencja pod przewodnictwem dyrektora Szubartowicza w której brali udział przedstawiciele „Lewiatana", centrali związków robotniczych i posłów.

Na wstępie p. Szubartowicz oświadczył, że ponieważ ustawa o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia wejdzie w życie dopiero za miesiąc, a może jeszcze później, należy już przygotować aparat administracyjny oraz powołać zarząd, w skład którego wejdzie przedstawiciel ministerstwa pracy i dwaj urzędnicy tegoż ministerstwa, przedstawiciel min. skarbu, 6 przedstawicieli organizacji robotniczych, 4 pracodawców i 4 delegatów samorządów.

Zarząd rozpocząłby już swą pracę jako ciało opinjodawcze, którego zadanie będzie miarodajne dla min. pracy. Jako przedstawiciele robotników weszliby do zarządu po dwuch ze związków klasowego, polskiego i chadeckiego.

Po zreferowaniu tej sprawy wywiązała się dyskusja, podczas której przedstawiciele robotników domagali się, by zarząd ten rozpoczął jaknajszybciej swe czynności i aby nie czekając uchwalenia ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, min. pracy rozpoczęło już wydawać zapomogi.

Postanowiono, iż na następne posiedzenie strony przedstawią spisy swych przedstawicieli do zarządu.

Ministerstwo oświadczyło również, iż jest skłonne wydawać już zapomogi w miastach, gdzie jak w Łodzi, bezrobocie jest wielkie.

W związku z powyższą konferencją, centralna komisja związków zawodowych wysłała okólnik do wszystkich organizacji robotniczych, by przystąpiły natychmiast do rejestracji bezrobotnych, a komisja centralna dołoży starań, by zapomogi wydane zostały jaknajspieszniej.

Nowe rzesze bezrobotnych.

(p) Kryzys w przemyśle włókienniczym zaostrza się z dniem każdym coraz to bardziej. Fabryki, które pracowały po 3 dni w tygodniu, ostatnio zostały zamknięte z braku gotówki, inne znów zredukowały swą pracę do minimum i tak zamknięto następujące fabryki: firma Jeleń i Lerner zatrudniająca 41 robotników, St. Piaskowski 115 robotn., Brandelbaum i Hirszenberg 20 robot., Kreczmer 85 rob., R. Gapan i M.Z. Gutman 32 rob., Lindenfeld i Krysiak 116 robot., D. Bornsztajn w Tomaszowie maz. 209 rob.

Do jednego dnia w tygodniu zredukowała pracę firma Gustaw Werczyński zatrudniająca 72 rob.

Do dwuch dni w tygodniu N. Galewski 215 rob., Robert Lieski 102 rob., Lichtensztajn i Wiśniak 17 rob.

Do 3-ch dni w tygodniu I. Fial i S-ka 108 rob., L. Plihal 215 rob., Leonhardt, Woelker i Girbardt 994 rob., Grosbard, Fajman i S-ka w Konstantynowie 71 rob.

Do 4-ch dni w tygodniu Gustaw Keilich 49 rob.

Wymówiły pracę na 2 tygodnie: Czamański i Sumeraj 68 rob., R. Kindler w Pabjanicach 256 rob., M. Silber w Tomaszowie 60 rob., Hant wurcel i S-ka w Konstantynowie 115 rob., Konsorcjum Przemysłowe 199 rob.

Prolongowały pracę na dalsze 2 dnie: firma Engelhorn i Markgraf w Pabjanicach 65 rob., Lorentz i Krusche w Zgierzu 73 rob., Silbersztajn i Wajnsztajn w Pabjanicach 128 robotników.

Wypłata na raty w fabrykach.

(b) W firmie Wolsej i Mazo (Nawrot 87), wymówiono robotnikom pracę na 2 tygodnie. Po upływie tego terminu firma zaproponowała dalsze uruchomienie fabryki na 6 dni w tygodniu, pod warunkiem iż wypłata odbędzie się ratami, przyczem drugą połowę należności robotnicy otrzymają o wiele później, niż należałoby się.

Robotnicy zgodzili się na to, lecz wówczas firma „dodała", że jeśli sytuacja w przemyśle nie polepszy się, to fabryka czynną będzie tylko 3 dni w tygodniu, a wypłata odbywać się będzie na tych samych warunkach.

Ponieważ w tym wypadku robotnicy otrzymywaliby zapłatę tylko za 1 i pół dnia pracy, pracownicy nie zgodzili się na to i zastrajkowali.

Tramwaj na Chojny.

(b) Prace przy budowie linji tramwajowej na Chojny są na ukończeniu i w końcu miesiąca linja ta zostanie uruchomiona.

Po ukończeniu tej linji rozpoczną się prace nad uruchomieniem tramwaju z Placu Kościelnego na cmentarz żydowski.

Fatalny stan ulicy Srebrzyńskiej.

(j) Godne pożałowania jest położenie mieszkańców ulicy Srebrzyńskiej przez niemożliwy do zniesienia wprost stan sanitarny tamtych okolic.

Ulica Srebrzyńska jest już od niepamiętnych chyba czasów nie zamiatana i niepolewana, gdyż całe kupy śmieci leżą na trotuarach i jezdni.

W czasie deszczu ulica ta wygląda jak wezbrana rzeka, gdyż rynsztokowi od pewnego czasu są zasypane piaskiem.

Cała lewa strona ulicy, to place należące do Poznańskiego, więc mamy nadzieję, iż przemysło wiec ten raczy wreszcie uprzątnąć ulicę, dając w ten sposób pracę swym zredukowanym robotnikom.

Nie mówimy już o polewaniu ulic, gdyż prawdopodobnie niema takiej siły, by zmusiła dozorców domowych do tego.

Wybory do rady miejskiej w Tuszynie.

W niedzielę, dnia 13 b. m. odbyły się wybory do rady miejskiej z następującym wynikiem:

Uprawnionych do głosowania było 1682 osoby, z czego głosowało 1429. Zgłoszono ogółem 4 listy, z których lista nr. 1 zjednoczonych rlników, kupców, rzemieślników otrzymała 735 głosów, manudatów 7. wobec czego weszli do rady miejskiej: Józef Domowicz, Wojciech Michaniewicz, Ignicy Dusiakiewicz, Wiktor Ende, Jan syn Pawła Kotlscki, Stefan Krysiński, Władysław Jarczyński,

Na listę nr. 2 Zjednoczonych żydów w Tuszynie oddano 457 głosów, 4 mandaty, do rady weszli: Szmul Sztern, Dawid Kolski, Moszek Aron Goldstajn i Szaja Przedborski.

Na listę nr. 3 oddano 69 głosów, mandatu ta licta żadnego nie otrzymała.

Nalistę nr. 4 zjednoczonych rolników, kupców, rzemieślników i robtników oddano głosów 164, mandatów 1, do rady wszedł Tadeusz Zwierczyński.

Tanie obiady.

(b) Z powodu słabej frekwencji restauracjach, te ostatnie poczęły się licytować w wydawaniu tanich obiadów.

Dotychczas rekord pobiła „Teatralna", gdzie obiad z 4 dań kosztuje tylko 2.20 zł. Należy spodziewać się dalszej zniżki w restauracjach.

O pomoc dla najbiedniejszych.

Konferencja w województwie.

(b) W związku z szerzącą się nędzą wśród robotników w Łodzi, odbyła się w sali posiedzeń województwa łódzkiego konferencja, zwołana z inicjatywy J. E. ks. biskupa Tymienieckiego.

W konferencji brali udział: wice wojewoda Łyszkowski, dr. Barciński, prezes Babiacki. pp. Jastrzębski i Jurakowski, z magistratu ławnicy: Adamski, Bednarczyk, dr. Grabowski, poseł Chądzyński, ks. prałat Wyrzykowski.

Na wstępie ks. biskup złożył sprawozdanie z dotychczasowej akcji komitetu dla najbiedniejszych, z którego wynika, iż komitet wysłał 1000 dzieci szkół powszechnych na letniska i dzieci te umieszczono w szkołach na wsi, w lokalach szkolnych pod opieką nauczycielek i nauczycieli. Wysłano dzieci zakwalifikowane przez lekarzy na 6 tygodni, przyczem koszta wysyłki wynoszą 100 miljardów mk.

O nędzy robotniczej Łodzi świadczą setki zgłoszeń robotników o prowianty, które komitet wydaje za pośrednictwem kooperatyw.

Konferencja zwołana została w celu zastanowienia się nad dalszą akcją, któraby pozwoliła zaopatrzyć chociażby najbiedniejszych, nie posiadających chleba i żyjących w skrajnej nędzy.

Po dłuższej dyskusji postanowiono utworzyć przy komitecie sekcje finansową, do której weszli: dr. Grabowski jako przewodniczący, oraz pp. dr. Barciński, poseł Chądzyński, prezes Babiacki, pp. Jastrzębski, Jurakowski i Ekersdorf, z prawem kooptacji.

Następnie postanowiono przystąpić do zbierania funduszów i urządzić w lipcu i sierpniu 2 razy w tygodniu „dzień znaczka" na ulicach miasta, prócz tego postanowiono rozdać kupcom i przemysłowcom specjalne znaczki do naklejania na rachunki, gdyż z powodu kryzysu nie można otrzymać większych ofiar jednorazowo.

W sprawie wyjazdu robotników do Francji.

(p) Urząd pośrednictwa pracy komunikuje nam, że misja francuska, która przyjeżdża do Łodzi dnia 19 b. m. będzie przyjmowała kandydatów do robót fabrycznych, którzy nie mogą mieć więcej jak lat 40, a do robót rolnych 45.

Robotnicy, którzy zostaną zakwalifikowani powinni mieć przy sobie wyciąg z ksiąg ludności z fotografją i tymczasowy dowód osobisty z fotografją lub też stary paszport.

Kandydaci do 28 roku życia, muszą mieć pozwolenie z P.K.U. na wyjazd zagranicę, starsi zaś książeczki wojskowe. Pozwolenia powyższe kandydaci będą mogli otrzymać przez złożenie odpowiedniego podania do P.K.U.

Zakwalifikowani, tego samego dnia wieczorem wyjadą z Łodzi do Francji.

Z wiecu dozorców domowych.

Dozorcy w obronie swych mieszkań służbowych.

(j) W dniu wczorajszym odbył się wiec dozorców domowych w sali filharmonji przy udziale 4000 osób.

Przewodnictwo objęli pp. Rokita Piechotkówna i posłowie Michalak (N.P.R.) i Roch (Ch. D.). Po dłuższych przemówieniach, zebrani przyjęli następującą rezolucję:

1) Zważywszy, że nowa ustawa o ochronie lokatorów, wyłączyła mieszkania służbowe z pod jej opieki i tym sposobem pozbawiła opieki prawnej wszystkie mieszkania dozorców domowych, którzy wskutek ogólnego braku mieszkań w mieście, zdani są na łaskę właścicieli domów zebrani domagają się nowelizacji ustawy w duchu przywrócenia opieki prawnej mieszkaniom służbowym.

2) Zważywszy, że właściciele domów w razie zatargów z dozorcami kierują sprawy bezpośrednio do sądów, omijając komisję rozjemczą, wobec czego sądy nie zasięgając opinji komisji, przeważnie rozstrzygają sprawy na korzyść właścicieli domów, zebrani domagają się od władz podległych ministerjum sprawiedliwości wydania zarządzenia, nakazującego spory wynikłe pomiędzy właścicielami domów, a dozorcami, kierować bezpośrednio do komisji rozjemczej, oraz by władze brały pod uwagę referowanie wyników opinji komisji rozjemczej.

3) Zważywszy, iż w komisji rozjemczej zalega około 300 spraw dotychczas nierostrzygniętych, zebrani domagają się od władz podległych ministerstwu pracy i opieki społecznej zorganizowania komisji rozjemczej w ten sposób, by takowa mogła szybciej i sprawniej pełnić swe urzędowanie. Powyższą rezolucję postanowiono wysłać na ręce marszałka sejmu i posłów N. P.R. i Ch. D., by poruszyli tą sprawę na plenum sejmowem.

Wizytacja więzień łódzkich.

Sejmowa komisja w Łodzi.

(b) W sobotę w nocy, prokurator kameralny dr. Krychowski otrzymał telegraficzne zawiadomienie od delegata min. sprawiedliwości p. Paszkiewicza, iż w niedzielę rano przyjeżdża do Łodzi sejmowa komisja śledcza w celu zbadania stanu więziennictwa.

W niedzielę rano komisja przybyła do Łodzi w specjalnym wagonie z Kielc, gdzie również miała miejsce inspekcja.

Komisja przybyła w składzie posłów: Thugutta, jako przewodniczącego, Uziembły, ks. Wyrębowskiego, Jusimana, Jeremicza i dyr. Paszkiewicza.

Komisja udała się do więzienia przy ul. Kopernika, gdzie oczekiwał ją prokurator Krychowski i naczelnik więzienia. Komisja obeszła wszystkie cele i rozmawiała z więźniami, rozpytując ich o stosunki w więzieniu i sposób traktowania ich przez zwierzchników.

Następnie komisja zwiedziła więzienie przy ul. Gdańskiej, gdzie podczas obiadu próbowała również pożywienia więźniów.

Najdłużej przebywała komisja w więzieniu przy ul. Targowej, gdzie zaznajamiała się z życzeniami więźniów politycznych. Ci ostatni złożyli komisji cały szereg żądań co do polepszenia im pobytu w więzieniu. Członkowie komisji przyjęli żądania te do wiadomości, poczem udali się do aresztu przy urzędzie śledczym, gdzie przyjął ich i udzielał wszelkich wskazówek komisarz Wayer.

Po dokonanej inspekcji, poseł Thugutt oświadczył prokuratorowi Krychowskiemu, iż wszelkie dezyderaty zarówno zarządów więzień jak i więźniów przedłoży w sprawozdaniu sejmowi.

Po południu komisja odjechała do Wilna, a następnie na kresy.

Gen. Majewski w Łodzi.

(b) Onegdaj bawił w Łodzi szef administracji wojskowej, b. dowódca okręgu korpusu łódzkiego gen. Majewski.

Punktualność ministerjalna

(p) W warszawskich dziennikach ukazała się wzmianka, że w min. przemysłu i handlu wprowadzono księgi obecności, których wszyscy urzędnicy do VI stopnia służbowego będą z dniem 14 b. m. musieli zapisywać się zrana, poczem o godz. 8 min. 40 księga będzie zamknięta, a nieobecni będą notowani m specjalnej kontroli.

Uważamy, że ta punktualność winna być wprowadzona również w urzędach państwowych w Łodzi.

Wymiana stemplowych znaczków markowych.

(b) Jak się dowiadujemy wymiana markowych znaczków stemplowych rozpocznie się w dniu 7 sierpnia i trwać będzie do 30-go września.

Przy wymianie znaczków należy złożyć podanie z wyszczególnieniem jakości i wartości znaczków i zmiana będzie dokonywana natychmiast przez kasę skorbową.

Bez podań zmiana dokonywana nie będzie i poczta również przesyłać znaczki do wymiany nie można.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 14-go lipca, przeżywszy lat 61

B. P.

Brandla z Halbersztadtów Rosenblatt

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Lipowej 56, odbędzie się we wtorek, 15 lipca o g. 2 p.p.

STROSKANA RODZINA.

Dzieje grzechu.

(p) Państwo I., zacna rodzina rzemieślnicza, zamieszk. w Skierniewicach wiodła przykładny żywot.

Osłodą ich życia była 19-letnia córka Cypla.

Skromne dziewczątko, lubiano w całym domu. Sąsiadki stawiały ją za wzór swoim córkom.

Przed niedawnym czasem Cypla poznała młodego człowieka. Podobał się jej, więc też pokochała go całem swojem maleńkiem serduszkiem. Spotykali się często, Cypla rozpromieniona szczęściem, chwaliła się koleżankom, że ma chłopca którego kocha.

Że on jest dla niej taki dobry..., że jemu tylko powierzyłaby swoje życie, bo ma do niego bezgraniczne zaufanie, gdyż on ją kocha... On jednakże inny miał cel. Starał się przypodobać, aby potem wyzyskać jej naiwność. Dziewczyna była tak w nim rozkochana, że nie widziała istotnych jego zamierzeń.

Rychło więc wpadła w misterną siatkę miłości, jaką wokół niej rozsnuł kochanek. A teraz następstwa.... Po pewnym czasie Cypla spostrzegła, że.....

Posmutniała. Z trwogą myślała o chwili, kiedy rodzice spostrzegą widoczne już znaki jej błędu, unikała więc ludzi i postanowiła wyjechać do Łodzi.

Zgodziła się za służącą do państwa K. przy ul. Gdańskiej, gdzie przesłużyła kilka tygodni. Aż nadszedł dzień nadziei i biedna Cypla musiała opuścić swych chlebodawców.

Wyszła na ulicę Zachodnią róg Alei Tadeusza Kościuszki, gdzie dostała poważnych bólów porodowych. Przybyło pogotowie ratunkowe i biedną Cyplę odwiozło do przytułku położniczego.

Smutny koniec libacji.

Rozprawa nożowa przed sądem.

(b) W końcu stycznia w mieszkaniu Sautera przy ulicy Odyńca nr. 58 odbywała się libacja, podczas której obficie raczono się wódką.

Nagle między gośćmi Półrolnikiem i Malinowskim wynikła kłótnia, lecz pogodził ich Plewiński w taki sposób, iż Półrolnik przyrzekł mu, że go jeszcze w dniu dzisiejszym zabije.

Po chwili Półrolnik poszedł do domu, skąd zabrał nóż, a wróciwszy do mieczkania Sautera zaprasza Malinowskiego do wyjścia, by się z nim policzyć.

Po pewnym czasie Malinowski wyszedł z Plewińskim na podwórze, lecz w tej chwili z za płotu wyskoczył Półrolnik, oraz Józef i Stefan Wilczyńscy i pierwszy z nich uderzył Plewińskiego siekierą w głowę, a Stefan Wilczyński uderzył go dwukrotnie kijem.

Wczoraj sprawę tę rozpatrywał sąd pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego, jednak napastnicy do winy się nie przyznali.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd Półrolnika zwolnił, Stefana Wilczyńskiego skazał na 3 miesiące więzienia, a Józefa Wilczyńskiego na 18 miesięcy

„Wesołe zabawy" wojskowych w lesie konstantynowskim.

Od kilku już tygodni las konstantynowski w każdą niedzielę jest widownią „wesołych zabaw" szeregowców, a nawet podoficerów 28 i 31 pułku strzelców kaniowskich.

Oto przy dźwiękach harmonji, gitar i mandolin wkracza do lasu około stu wojskowych i podchmieleni już alkoholem, zaczepiają w ordynarny sposób przechodzące kobiety, a niektórzy widocznie posiadający „wojowniczy animusz", wywracali stoliki z tak zw. „kołami szczęścia", tłukąc przytem gipsowe figurki, przeznaczone na fanty. Jedna z poszkodowanych uzbroiwszy się w odwagę przytrzymała wojaka, lecz koledzy przybyli z pomocą przytrzymanemu, bijąc dotkliwie kobietę.

W dniu onegdajszym doszło jednak do bardziej gorszących scen, gdyż żołnierze zatrzymywali przechodzące drogą kobiety i gwałtem zaprowadzali je w krzaki, gdzie następnie się niemi „dzielono".

Pewnego mężczyznę, który stanął w obronie kobiety, z którą przybył do lasu, „wojownicy" pokopali, a następnie, grubiańsko zwymyślawszy wyrzucili na drogę.

Mamy nadzieję, iż władze wojskowe wydadzą odpowiednie instrukcje żandarmerji i będą w dni świąteczne wysyłały wzmocnione patrole do tego lasu, by w przyszłości podobne sceny się nie odbywały.

Jas.

Pomysłowy kamienicznik.

(p) Właściciel domu przy ulicy Wróbla 6 p. Jan Grzybowski w dość pomysłowy sposób usiłuje „wyciągnąć" od lokatorów pieniądze za nieistniejące wydatki.

Otóż od dłuższego już czasu każe sobie płacić za wywożenie śmieci, które dozorca domu „wywozi" na taczce i wrzuca do rzeki Łódki, która przepływa zaledwie o kilkadziesiąt kroków od jego domu.

Nieczystości z dołu kloacznego wywożą chłopi i za zezwolenie wywozu przywożą mu jeszcze słomę.

Za wywózki te pan Grzybowski każe lokatorom płacić 50 miljonów kwartalnie, oceniając wywiezienie jednej beczki na 5 miljonów.

P. G. przy komornem liczy 1 rubla jako równowartość złotego, wobec czego za maleńki pokoik, który przed wojną kosztował 60 rubli, p. Grzybowski domaga się 60 złotych.

Mamy nadzieję, iż pomysłowym kamienicznikiem zajmie się urząd walki z lichwą.

Znaleziony łup.

(b) W domu nr. 4 przy ulicy Lutomierskiej znaleziono dwie skrzynki farb, porzucone przez złodziei.

Podczas śledztwa okazało się, że fabra ukradziona została w sklepie przy ulicy Zgierskiej nr. 20.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie umiarkowane, temperatura bez znaczniejszych zmian, wiatry zachodnie.

Zamknięcie ambulatorjum Czerwonego Krzyża.

Polski Czerwony Krzyż zawiadamia, iż ambulatorjum Czerwonego Krzyża dla młodzieży szkolnej przy ulicy Wólczańskiej nr. 36 zostało z dniem 1 lipca zamknięte na czas nieograniczony.

Szkoła jako pomnik poległych legjonistów.

Dnia 9 i 10 sierpnia r. b. odbędzie się w Lublinie z udziałem marszałka Józefa Piłsudskiego zjazd b. legjonistów polskich.

Podczas zjazdu w dniu 10 sierpnia po mszy polowej na polach Jastkowskich zostanie poświęcony kamień węgielny pod budowę szkoły jako pomnika dla poległych w pamiętnej bitwie pod Jastkowem.

Wszelkich informacji w sprawach zjazdu udziela zarząd główny związku b. legjonistów w Warszawie, oraz zarząd okręgowy zw. b. legjonistów w Lublinie, ul. Powiatowa nr. 7.

Teatr miejski.

Dziś we wtorek teatr letni (pod dachem) daje zabawną krotochwilę Jastrzębca-Zalewskiego p. t. „Maskota" z pp. Starską, Jarkowską, Dunajewską, Zniczem i Krotkem w rolach głównych.

Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

Fałszywe banknoty pięciozłotowe.

(p) Policja katowicka aresztowała Hugona Preussa, zam. w Katowicach pod zarzutem fałszowania banknotów złotowych.

Znaleziono przy nim szereg falsyfikatów. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono małą drukarnię, co wskazuje na to, że uprawiał fałszerstwo na wielką skalę.

Wobec tego ostrzega się publiczności na zwracanie uwagi przy przyjmowaniu banknotów pięciozłotowych.

O spokój na ulicy Moniuszki.

(p) Mieszkańcy ulicy Moniuszki, jak również spacerowicze, udający się do ogródka „ Grand Hotelu" skarżą się na żebraków, sprzedawców zapałek etc., którzy snują się gromadnie po tej ulicy i natarczywie domagają cie datków.

Również dodać trzeba, że z nastaniem zmroku dziewczęta lekkich obyczajów zapełniają wnęki bram, zaczepiając przechodniów powracających z ogródka.

Nie wątpimy, że policja wyda odpowiednie rozporządzenie, mające na celu ukrócenie tego stanu rzeczy.

Dr.

Rajtler-Kurjańska

700—2 **powróciła**

—— Al. Kościuszki 32. ——

Uparta samobójczyni.

(b) Starszy posterunkowy XI-go komisarjatu policji przechodząc ulicą Kilińskiego przy domu nr. 214 usłyszał krzyk kobiety, dochodzący z drugiego piętra.

Udawszy się na miejsce posterunkowy stwierdził, że w mieszkaniu Szychminowicza w czasie jego nieobecności sublokatorka jego 18-letnia Marjanna Budzińska usiłowała się otruć.

Drzwi zamknięte były na klucz, a desperatka nie chciała drzwi otworzyć mimo nalegań sąsiadów i policji.

Wobec tego sprowadzono drabinę strażacką i jeden ze strażaków wszedł przez balkon do mieszkania i drzwi otworzył.

Do desperatki wezwano lekarza pogotowia, który udzielił jej pierwszej pomocy i pozostawił ją na miejscu.

Wezwanie na kongres międzynarodowy Wolnej Myśli.

(Przedruk z „La Pensée", organu Centralnego Biura Międzynarodowego Związku Stowarzyszeń Wolnomyślicieli).

Do związków narodowych stowarzyszeń wolnomyślicieli.

Do stowarzyszeń racjonalistycznych.

Do lóż masońskich, do uniwersytetów, do antyklerykalnych kół akademickich, do związków młodzieży świeckiej.

Do komitetów liberalnych, republikańskich, socjalistycznych.

Do wolnomyślicieli całego świata.

Do tych wszystkich, którzy zwalczają złośliwe wpływy kościołów i bronią swobody sumienia.

OBYWATELE.

Związek międzynarodowy stowarzyszeń wolnomyślicieli zgodnie z propozycją związku wolnomyślicieli włoskich urządza swój przyszły kongres międzynarodowy w czerwcu 1925 roku w Rzymie. Kongres ten powinien być żywą manifestacją ujawniającego się na całym świecie dążenia do wyzwolenia mózgów z niewoli wierzeń religijnych i utworzenia społeczeństwa, w którem swoboda sumienia nie byłaby pustym wyrazem.

Ci wszyscy, którzy z jakiejkolwiekbądź przyczyny dążą do pełnego rozwoju człowieka w prawdzie i wolności, powinni wziąć udział w kongresie.

Dogmat religijny jest nicią, która służy do utkania więzów niewoli ludzkiej. Zwalczać ten dogmat — jest to służyć ludzkości. — Wzywamy do tego dzieła wszystkie umysły wolne, które swoją pomocą braterską wzmocnią naszą działalność na całym świecie.

PORZĄDEK OBRAD KONGRESU:

1. Sprawozdanie różnych krajów, reprezentowanych na kongresie;
2. Szkoła i religja;
3. Swoboda sumienia prawnie uznana i gwarantowana przez państwo;
4. Praca realna Myśli Wolnej.

Bratnie związki narodowe, które chciałyby podać swoje wnioski, proszone są o przedstawienie ich zarządowi głównemu.

Sprawy, obchodzące związek międzynarodowy, będą rozpatrywane na specjalnych posiedzeniach związku. Dyskusje zasadnicze będą się odbywały na posiedzeniach plenarnych wszystkich uczestników kongresu międzynarodowego.

Wnioski w sprawach oznaczonych w porządku obrad, powinny być zgłoszone do centralnego biura przed 1 stycznią 1925 roku.

Usilnie prosimy, by wszystkie stowarzyszenia zajęły się jaknajwcześniej rozbiorem poszczególnych punktów porządku obrad i wyznaczyły swych delegatów.

Zjazd międzynarodowy wolnomyślicieli w Rzymie będzie miał szczególne znaczenie, wznosząc naprzeciw papiestwa i reakcji silną i jasną postać Wiedzy i Swobody badania, tych jedynych, prawdziwych zbawicieli ludzkości.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU MIĘDZYNARODOWEGO:

Przewodniczący honorowi:
prof. **Wilhelm Degreef** (Bruksella)
Edward Herriot, prezydent min. (Paryż).
Przewodniczący:
Dr. **Modest Terwagne** b. poseł (Antwerpja).
Sekretarze:
R. Clerebaut, (Gandawa), **Jean Robym**, radny miejski, (Bruksela).
P. Pardon, (Louvain).
Skarbnik:
L. Van Brussel, (Louvain).
Członkowie: przedstawiciele następujących krajów:
Belgja, Włochy, Francja, Anglja, Czecho - Słowacja, Portugalja, Szwajcarja, Stany Zjednoczone, W. Ks. Luksemburskie, Rumunja, Polska, Japonja, Transwaal, Meksyk, Szwecja, Litwa, Nowa Zelandja, Urugwaj, Argentyna, Paragwaj, Brazylja, Kuba, Australja, Niemcy.

Niema przymusu składania przysięgi.

Czytamy w numerze lipcowym „Wolnej Myśli".

„W ciągu ostatnich paru tygodni otrzymaliśmy kilka zażaleń od naszych czytelników na sędziów pokoju z rozmaitych okolic kraju, zmuszających świadków do składania przysięgi wyznaniowej nawet wtedy, gdy świadkowie oświadczają, że są bezwyznaniowi.

Nawet w samej Warszawie znalazł się sędzia (I okręgu), który zagroził świadkowi, że w razie odmowy złożenia przysięgi wyznaniowej, poda go do prokuratora, gdyż nic nie wie o tem, jakoby prawo zwalniało bezwyznaniowców od przysięgi.

Inny znów sędzia (w Radomsku) orzekł bezapelacyjnie, że państwo polskie bezwyznaniowców nie uznaje, więc świadka nie można zwolnić od przysięgi.

Pierwszem i najważniejszem prawem każdego kodeksu jest orzeczenie, że

nikt nie może się tłumaczyć nieznajomością prawa.

Obowiązuje to każdego laika, każdego analfabetę, sądzimy więc, że chyba obowiązuje również każdego sędziego pokoju. I żadnemu sędziemu, nawet z Koziej Wólki, nie wolno nie wiedzieć, że druga izba sądu najwyższego w wyroku z dnia 6 kwietnia 1923 roku orzekła, że:

Przymus świadka do składania przysięgi przed sądem nie może rozciągać się na osoby, które ze względu na swe wewnętrzne przekonanie nie uznają przysięgi, w szczególności na bezwyznaniowych.

W motywach sąd najwyższy oparł się na zasadach, że

1) złożenie przysięgi przez bezwyznaniowca byłoby profanacją tego religijnego obrządku, któremu ludzie wierzący nadają poważne znaczenie;

2) art 111 konstytucji Rzeczypospolitej poręcza obywatelom nietylko wolność wyznania, lecz i wolność sumienia i daje obywatelowi polskiemu, nawet nie należącemu do żadnego z istniejących wyznań, prawo hołdowania zasadom, wyłączającym wszelkie wierzenia religijne, a przysięga sądowa polega na takiem wierzeniu.

Orzeczenie to było w swoim czasie wydrukowane we wszystkich pismach, prócz może „Dwugroszówki", „Der Jud'a" i organów o. o. jezuitów. Sędziowie więc ,nieznający go, karmią chyba swoją umysłowość wyłącznie podobną lekturą.

Podajemy do wiadomości naszych czytelników, że — o ile są bezwyznaniowcami, nawet oficjalnie nie wpisanymi, jako tacy, do ksiąg ludności, co dotychczas jeszcze w b. zaborze rosyjskim jest niedopuszczalne (w zaborach austrjackim i pruskim — uznane urzędowo), lecz tylko z przekonania, mają nietylko prawo, lecz zgodnie z orzeczeniem sądu najwyższego, obowiązek odmawiania przysięgi wyznaniowej, „by nie profanować tego religijnego obrządku".

Gróźb źle poinformowanych, czy słabo znających obowiązujące prawa, sędziów nikt nie ma potrzeby obawiać się, bo każdy obywatel ma prawo sprzeciwić się nielegalnemu wymaganiu władzy.

Czytajcie „Kurjer Wieczorny"

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 lipca 1924 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 lipca 1924 r.

Kryzys.

W naszym ustroju gospodarczym kryzysy są zjawiskiem niezbędnem i żywiołowem, dzięki przesileniom ustala się automatycznie równowaga między produkcją a konsumpcją. Jest to oczywiście środek gwałtowny, pociągający za sobą dużo ofiar, ale trzeba się liczyć z tem, że jest to malum necessarjum. — Wszystkie próby planowej, świadomej regulacji życia gospodarczego dotychczas nie udały się, po doświadczeniach etatystycznych okresu wojennego i powojenn. nie ulega już wątpliwości, że wszelkie próby zniesienia wolności gospodarczej, wyeliminowania inicjatywy prywatnej i radykalnej zmiany systemu gospodarczego są nierealne i zgóry skazane na niepowodzenie. Pod tym względem ewolucja gospodarcza Rosji sowieckiej jest bardzo pouczająca.

Głodujący robotnicy mogą domagać się sekwestru fabryk, ale trudno żądać od nich zrozumienia skomplikowanego mechanizmu gospodarczego. Musimy więc pogodzić się z myślą, że w tych warunkach kryzysy gospodarcze są zjawiskiem poniekąd zupełnie „normalnem". Wszelkie zbyt pesymistyczne przepowiednie co do przyszłości naszego przemysłu, wszelkie wnioski na zasadzie zbyt ograniczonego i zbyt aktualnego kompleksu faktów są wobec tego jednostronne i bezpodstawne.

Dzieje gospodarcze dają dużo przykładów, jak podczas przesilenia gospodarczego powstają teorje i poglądy pesymistyczne które nie wierzą już w możliwość nowego rozkwitu przemysłu. W 1908 roku podczas ciężkiego kryzysu w przemyśle rosyjskim, niektórzy ekonomiści rosyjscy dowodzili, że przemysł rosyjski nie przetrzyma kryzysu, że przesilenie jest nadzwyczajne i t. p. Przytaczamy ten fakt, aby wyjaśnić, że pesymizm jest niezbędnym wynikiem przesilenia, tak jak zbyt lekkomyślny optymizm jest teorją okresów zorkwitu życia gospodarczego.

Przesilenie obecne, trzeba to przyznać, ma swoje wyjątkowe uzasadnienie. Jest ono wynikiem zakończenia inflacji, a jeśli doszukać się głębszych przyczyn, to można powiedzieć, że jest to rezultat kolosalnych zmian politycznych i gospodarczych, powstałych na tle wojny światowej. Stary ład polityczno-gospodarczy został zburzony, nowy porządek jeszcze się nie skonsolidował. Zmiany polityczne rozbiły jedne organizmy, stworzyły nowe, które nie zdołały jeszcze okrzepnąć. Europa zubożała, brak jej kapitałów, w Ameryce kapitałów zbyt dużo; wszystkie państwa Europy gospodarczo są zależne jedno od drugiego, ale antagonizmy polityczne i nacjonalistyczne, pozostałości psychozy wojennej przeszkadzają gospodarczemu współdziałaniu państw. Właśnie ten stan polityki europejskiej, ta skryta wojna wszystkich przeciwko wszystkim rujnuje gospodarczo Europę, hamuje rozwój ekonomiczny. Ale taki stan nie będzie stałym. Widoki porozumienia są w danej chwili większe, niż kiedykolwiek, właśnie konieczności gospodarcze zmuszają państwa przemysłowe do utrwalenia pokoju, do ustalenia modus vivendi. Wraz z odbudową polityczną i gospodarczą Europy znikną nadzwyczajne przyczyny, wzmacniające przesilenie.

Przesilenie gospodarcze jest zjawiskiem żywiołowem. Bezpośredniej walki z kryzysem prowadzić nie można, wskazana jest natomiast **akcja pośrednia.** Akcja taka jest pracą dla przyszłości, dla najbliższej przyszłości naszego życia gospodarczego. Należy więc w dziedzinie polityki międzynarodowej działać w kierunku pacyfikacji Europy i usunięcia tarć pomiędzy poszczególnemi państwami. Jest to akcja polityczna, ogólna, ale skutki gospodarcze będą bardzo doniosłe. Należy następnie zawrzeć traktat handlowy z Niemcami. Cały przemysł górnośląski zależny jest od niemieckiego rynku, z drugiej strony, korzyści dla Niemiec też będą znaczne. Nie można ciągle prowadzić ukrytej wojny ze swoim sąsiadem. Rozbudowa stosunków gospodarczych z Niemcami wzmocni Polskę gospodarczo i politycznie. Nie mówimy tu o tak popularnem zawarciu traktatu handlowego z Rosją. Miałoby to oczywiście wielkie znaczenie, ale narazie jest to nieaktualne i nierealne.

Cała ta akcja pośrednia będzie miała doniosłe znaczenie dla rozwoju naszego życia gospodarczego. Jednocześnie należy zmienić wewnętrzną politykę, o czem niejednokrotnie już było mówiono. Chodzi o to, żeby stworzyć warunki, umożliwiające twórczą pracę w przemyśle i handlu, o zaprzestanie szykanowania własnych obywateli, o zniesienie zbytecznej biurokratyzacji życia.

Rezultaty akcji pośredniej nie będą narazie namacalne, nie zażegna ona kryzysu, ale jest to praca dla najbliższej przyszłości gospodarczej.

Bezpośredniej walki z kryzysem prowadzić nie można, bo niema takiej władzy, któraby mogła stworzyć popyt na towary albo nowe rynki zbytu. Przesilenie gospodarcze musi samo się przeżyć, a tymczasem zamykają się fabryki, dziesiątki tysięcy robotników pozostają bez pracy i chleba. Akcja pomocy bezrobotnym stanie się koniecznością. Głodnych nie można karmić rozważaniami ekonomicznemi, że przesilenie jest klęską żywiołową. Akcja rządowa będzie oczywiście ograniczona, sytuacja skarbowa wprost nie pozwala na udzielenie większych kredytów. W tych warunkach musi nastąpić demobilizacja Łodzi robotniczej. Każdy robotnik, który jeszcze nie utracił w zupełności związku ze wsią, powinien wrócić na wieś. Odpływ ludności z większych ośrodków do mniejszych, powrót na wieś zmniejszy bezrobocie w wielkich ośrodkach przemysłowych; część robotników może jeszcze znajdzie jakąś robotę w poszczególnych gałęziach przemysłu, pewna część będzie korzystać z pomocy rządowej. W ten sposób nie rozwiąże się zagadnienia, ale zmniejszy się naprężenie sytuacji. Są to oczywiście paljatywy, ale innych środków niema, a przecież chodzi o to, żeby przetrwać najcięższe czasy.

Ł. G.

Targi sowiecko-angielskie.

LONDYN 13 lipca. (Pat.) „Telegraphen Company" donosi, iż podobno między „Office Foreign a delegacją sowiecką zawarty został układ na podstawie którego sumy 10 miljonów funtów szterlingów, ulokowana w bankach londyńskich będzie zapisana na dobro rządu sowieckiego.

Rynek pieniężny.

—o—

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 14 go lipca (Pat).—Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185
Franki fr. 26.80
Kor. czeska 15.37

CZEKI.

Belgja 23.80
Holandja 196.15
Londyn 22,72
N. York 5.18.25
Paryż 26,91
Praga 15,37
Szwajcarja 95,41
Wiedeń 7,32
Włochy 22,42
Kopenhaga 8360
8 proc. pożyczka złota 6,70
Bony złote 0,77—0,82
Miljonówka 0,53
Pożyczka dolarowa 2,50

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.75

5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 15.50

4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 13,—

Giełda akcjowa.

Bank Dyskontowy 5.10
Bank Handlowy 5.80—6
Bank dla Handlu i Przem. 1.70—1.90
Bank Kred. Warsz. od I—XI em. 0.75
Bank Przem. Warsz. 2.50
Bank Polski D-k Handl. 2
Bank Przem. Lwow. 0.39—0.41—0.40
Bank Zachodni od 1—V em. 1.70
Bank Zw. Sp. Zarobk. 4
Bank Zw. Ziemian 0.30
Cerata 0.25
Kijewski 0.24—0.20—0.23
Zgierz 2.40
Puls 0.50
Spiess 2.40
Strem 11
Elektryczność 1.80
P. T. E .0.17—0.10
Brown Bowery 0.90—1.10
Siła i Światło 0.48
Ostrowite 1.75
Chodorów 4.20
Czersk 0.55—0.70—0.60
Częstocice 2—2.25—2.15
Gosławice 1.90—1.95
Michałów 0.55
Cukier 4 4.50—4.40
Firley 0.35
Łazy 0.15
Węgiel (1) 4.10—4.20—4.13 (drobne) 4.10—4.30
Nobel 1.60—1.70
Lenartowicz 0.20
Cegielski 0,60—0.65—0.63
Lilpop 0.59—0.63—0.62
Modrzejów (3) 5.45—5.55 (5) 5.70—5.80
Ortwein 0.21—0.25—0.23
Ostrowieckie 6.95—7.25
Parowozy 0.31—0.35—0.33
Pocisk 1.30
Rudzki 1.25—1.50—1.40
Starachowice 2.32—2.52
Ursus od I—III em. 1.25—1.50
Konopie 0.60
Zawiercie 30—34—30
Żyrardów 47—45.50—45.75
Żegluga 0.24—0.25
Haberbusch 4.40—4.35
Korek 0.12
Spirytus 1.35—1.50
Tepege 2.90

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 14 go lipca (Pat) —Zamknięcie giełdy.

N. York	437.93
Francja	84.—
Belgja	95.87
Włochy	101.00
Szwajcarja	25.72.5
Hiszpanja	32.77 50
Portugalja	1 43
Holandja	11.58
Danja	27 19.50
Norwegja	52.56
Szwecja	18.42 50
Helsingfors	174 56
Niemcy	bilj. 18.125
Austrja	510
Praga	148,12

Kronika ekonomiczna.

KOLEJ BAGDADZKA PRZECHODZI W RĘCE AMERYKAŃSKIE.

Zgromadzenie narodowe w Angorze nie zgodziło się w swoim czasie na administrację państwową kolei bagdadzkiej. Wobec tego stała się aktualna sprawa przejęcia kolei przez towarzystwo prywatne. Przed kilku miesiącami wpłynęła odnośna propozycja angielska. Ostatnio zainteresował się tą sprawą kapitał amerykański. Podobno zostanie utworzone mieszane towarzystwo amerykańsko-tureckie, które otrzyma koncesję od rządu tureckiego. Amerykańscy kapitaliści już rokowali w tej sprawie z sekretarzem stanu Hooverem. Nowe towarzystwo zobowiązuje się wybudować kolej żelazną od Mossula do Nisibina, oraz uregulować wszystkie sprawy międzynarodowe, związane z koncesją. — Towarzystwo wykupi też akcje drogi żelaznej, które w 1903 roku przeszły na własność Banku niemieckiego. Kierownik towarzystwa Mr. Henry Woodhause prowadzi rokowania w sprawie finansowania tego przedsiębiorstwa.

BILANS HANDLOWY FRANCJI

Przywóz w pierwszych 5 miesiącach r.b. wynosił 16700000000 franków (r. ub. 12 miljardów), wywóz wynosił 18,360,000 000 frank., nadwyżka eksportu nad importem wynosiła 1,660,000,000 franków.

NAFTA NA NOWEJ GWINEI.

Jeszcze w 1913 roku rozpoczął geolog niemiecki dr. Szlenzig wiercenia próbne w niemieckiej części Nowej Gwinei. Obecnie odkryto tam znaczne źródła naftowe. — Mandated Development Company sądzi, że znajdują się tam kolosalne zapasy nafty. Miejsce wierceń jest o 54 mile odległe od Aitape.

WOLNY HANDEL ZBOŻEM NA WĘGRZECH.

Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie, uchylające opłaty za wywóz zboża. Handel zbożem będzie wobec tego zupełnie wolny.

BANK EMISYJNY BOLIWJI.

Bilans Banku emisyjnego Boliwji jest bardzo pomyślny, wypłaca on 7,2 rocent dywidendy. Pokrycie złote banknotów wynosi 56,2 procent.

NOWY BANK W ROSJI.

W Moskwie założono Bank rolniczy, który będzie włościanom udzielał tanie kredyty. Potrzeba w kredycie może stać się nagłą w razie ewentualnego niepomyślnego stanu zbiorów.

OBIEG BANKNOTÓW W BELGJI.

Obieg banknotów ostatnio zmniejszył się o 21 miljonów franków, w dniu 3 lipca wynosił on 7582 milj. franków.

Członkowie rady propagandowej.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.). Do rady propagandy przy ministerstwie spraw zagranicznych zostali powołani ostatecznie:

Od banków: Artur Dobiecki, Mieczkowski, Parnaczyński, Steczkowski, Korwin-Szymanowski i Wieniawski.

Od syndykatów eksportowych: Zygmunt Chrzanowski, Falter, Michał Jastrzębski, poseł Korfanty, poseł Szydłowski gen. Zdanowski.

Od przemysłu rolniczego: Komorowski, Nagleniczny i Żychliński.

Z innych gałęzi przemysłu: Balcer, Morawski, Laurysiewicz, j. wiceminister sejmu Zygmunt Seyda i poseł Zajączek.

A. E. G. na Łotwie.

Zarząd niemieckiej firmy Allgemeine Elektrizitäts Gesellschaft" wystąpił z propozycją weiścia do spółki z rządem łotewskm dla wybudowania stacji elektrycznej i wykorzystania siły wodnej Dźwiny

A. E. G. projektuje założenie spółki, do której miałby wejść rząd łotewski, miasto Ryga, pewien bank szwajcarski i samo A. E. G. Zasadniczo projekt ten uzyskał aprobatę zarówno łotewskiego ministerstwa finansów, jak również zarządu miasta Rygi, jakkolwiek w kołach nacjonalistycznych panuje silna opozycja przeciwko oddaniu tak ważnej sprawy w ręce niemieckie.

Starania A. E. G. o udział w przeprowadzeniu elektryfikacji Rygi i okolic są pierwszym krokiem do odbudowy wpływów i zakresu działania, jakie towarzystwo to przed wojną tutaj posiadało. Nie ulega wątpliwości, że zrealizowanie tego planu stworzy niemieckiemu przemysłowi silną placówkę gospodarczą na tutejszym terenie.

Tranzyt przez Łotwę.

Tranzyt polski przez Łotwę w ostatnich czasach zwiększył się znacznie. W dniu 4 b. m. przybyły z Polski 102 wagony, w dniu 5 b. m. 31 wagonów, w dniu 5 b. m. 80 wagonów rozmaitych towarów. Większość ładunku składa się z drzewa, oraz zboża. W końcu czerwca przybyło ogółem z Polski do Rygi 712 wagonów rozmaitego towaru. Równocześnie zwiększył się na rzec Dźwinie transport polskiego drzewa.

Budżet Austrji.

Rząd austrjacki w porozumieniu z generalnym komisarzem ligi narodów uzgodnił wydatki i dochody w preliminarzu budżetowym na lipiec r. b. Wydatki wynieść mają 758 miljardów koron papierowych co równa się 52.6 milionów koron złotych. Dochody wynoszą 657 miljardów koron papierowych czyli 45.6 milionów koron złotych. Przewidziany jest zatem deficyt wynoszący 101 miljardów koron papierowych, czyli 7 miljonów koron złotych, który ma być pokryty z kredytów rady ligi narodów.

* * *

Komisarit generalny ligi narodów zatwierdził budżet austrjacki na miesiąc liniec. Budżet przewiduje w wydatkach 52.6 milj. koron złotych, w dochodach — 45.6 milj. Deficyt w wysokości 7 milj. koron złotych zostanie pokryty przez pożyczkę odbudowy.

Przedowa giełda gdańska.

GDANSK, 14 go lipca (Pat). — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich	109,55—110,90
100 marek rentowych	155.51—156.49
100 dolarów	572,50—575,20
Telegraficzna wypłata na:	
Londyn	25.00—25.00
Paryż	29.02—29.08
Berlin	155,81—156.49
New-Jork	570,50—575,20
Warszawę (100 zł.)	109.47—110.05

Końcowe notowania w Zurychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH 14-go lipca (Pat). — Dzisiaj notowania były następujące:

Holandja	206.75
Nowy-Jork	545.50
Londyn	25.80
Paryż	28,20
Medjolan	25.37
Praga	16.12.5
Budapeszt	0.0063
Belgrad	6.4[illegible]
Sofja	4.00
Wiedeń	0.0077

TeatrSCALA

Ostatni pożegnalny występ krakowskiej operetki „Nowości" **Dziś 8.45 w.**

Madame POMPADOUR

Operetka w 3-ch aktach Leo Falla.

— — W roli tytułowej — —

MARJA CZERNEKOWNA

Bilety od 1.50 do 8 zł. w kasie teatru. 71

Pociągi dalekobieżne.

Łódź—Fabryczna.

ODJAZD.

6.10 (do Gałkówka).
7.25 (do Warszawy, pośpieszny bezpośredni).
8.55 (do Koluszek).
10.00 (do Koluszek w niedziele święta).
12.20 (do Zabkowic — z Koluszek pośpieszny).
13.30 (do Warszawy—z Koluszek pośpieszny).
15.20 (do Krakowa — z Koluszek pośpieszny).
17.00 (do Koluszek).
19.10 (do Gałkówka).
19.35 (do Warszawy, bezpośredni)
20.40 (do Piotrkowa — z Koluszek połaczenie z pośpiesznym do Krakowa).
22.35 (do Krakowa).
23.40 (do Warszawy — z Koluszek połaczenie z pospiesznym do Krakowa i zwyczajnym do Zabkowic).

PRZYJAZD.

7.30 (z Krakowa pos.)
8.30 (z Krakowa posp. i z Piotrkowa zwycz.).
9.55 (z Gałkówka).
10.25 (z Warszawy).
12.45 (z Koluszek).
15.45 (z Warszawy i z Katowic).
16.30 (z Warszawy, bezpośredni)
17.05 (z Koluszek).
21.05 (z Krakowa posp.)
21.45 (z Warszawy pospieszny).
22.45 (z Koluszek w niedziele i święta).
23.07 (z Gałkówka).
1.05 (z Warszawy i z Częstochowy).

Łódź—Kaliska.

0.42—0.52. Warszawa—Zbaszyń
1.46—2.02 Warszawa—Ostrów (ekspress do Parvża)
2.42—2.57 Ostrów—Warszawa
5.32—5.42 Poznań—Warszawa
6.19—6.29 Zbaszyń—Warszawa (ekspress z Parvża).
12.38—12.53 Warszawa—Zbaszyń
13.48—14.02 Poznań—Warszawa
22.03—22.23 Warszawa—Poznań

Pociagi powyższe przechodza tylko przez Łódź, przytem pierwsza liczba oznacza czas przybycia, druga— czas odejścia.

Gwarectwo Węglowe „Brzeszcze"

zawiadamia, że w obecnym czasie może dostarczyć dla Cegielni, Zakładów Ceramicznych, Młynów, Elektrowni i wogóle przemysłu

węgiel kotłowy w ziarnach do 13 mm po cenie z. 5.

Oprócz tego Gwarectwo Węglowe „Brzeszcze" posiada do sprzedaży:

Węgiel gruby, Kostkę I, Kostkę II po cenie zł. 20.60
Orzech I 18.30
Orzech II 16.50

Wszystkie ceny rozumieją się za tonnę loco wagon stacja Brzeszcze łącznie z podatkami.

Zamówienia przyjmuje Główna Dyrekcja Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych, Warszawa, ul. Elektoralna Nr. 2. 6542—3

Biuro informacji Prasowych „BIP"

Łódź, Cegielniana 40, tel. 20-62.

Zamieszcza w prasie wszelkie informacje polityczne, lokalne i gospodarcze.

Do wszystkich pism miejscowych i zagranicznych przyjmujemy:

Reklamy
Ogłoszenia
Nekrologi
Bilanse

Ceny ściśle redakcyjne.

4168—2

Do aktu 616 1924 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi K. Hykiel, zamieszkały w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 22 lipca 1924 r. od g. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej pod Nr. 24, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakuba Blausztajna i składających się z manufaktury, ocenionej na sumę 2.800 Zł.

Łódź, d. 14|7 1924 r.

16-1 KOMORNIK: **K. Hykiel.**

PENSJONAT
dla dzieci i młodzieży
G. Lichtensteinowej
w Tworzyjankach
st. Koluszki.

Wiadomość na miejscu st. Koluszki lub w Łodzi, Aleja 1-go Maja 11, Lichtenstein od 3—5 pp.
Ceny umiarkowane. 81—7

Lokale, mieszkania

Poszukuję 2—4 pokoi z kuchnią z wygodami ewentualnie bez, byleby nie na krańcach miasta, za odstępnem lub komornem przedwojennem zgóry lub za czas dłuższy. Oferty „Przyjezdnemu" „Głos Polski". 708—2 m

Poszukuję pokoju umeblowanego przy rodzinie z całodziennem utrzymaniem lub bez. Oferty w administracji niniejszego pisma pod „1275". 702—2-m

Pokój umeblowany z niekrępującem wejściem, do wynajęcia. Kilińskiego 46, m. 3. 74-1-m

3 pokoje, śródmieście — wygody, odstąpię lub zamienię na takie w Warszawie. Oferty „Zaraz" „(Głos Polski"). 682-2-m

Interesy handlowe

Okazja. Dom murowany o 6-ciu pokojach, 3 z kuchnią zaraz mogą być wolne i stajnia na 8 koni murowana bardzo tanio do sprzedania. Adres: Fijałkowska 29. 705-1-h

Zagubione dokum.

Aron Rechtman zagubił paszport okupacyjny, wydany w Łodzi. 94-1-z

Nidodemski August zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 708—3-z

Skradziono bilet wolnej jazdy na Kolejkach Dojazdowych, wydany przez Dyr. K.E.D. za № 6 dla pracownika K. E. Łódzkiej. 617—1-z

Skradziono bilet na prawo posiadania rewolweru systemu Sauera № 35,955 i dubeltówki 16 № 29928 wyd. na imię Bolesława Miniewicza. 619—1-z

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów.
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia od 8-2 5-8 w. Dla pań: 5-6
085—5-z

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10—12 i 5—7

Lekarz-Dentysta Irena Gec-Markowiczowa

wznowiła przyjęcia ul. Główna 41, od godz. 10 — 1 i 5—7 wiecz. 39-6

Dwa listy

z firmą „Ochrony Kobiet" zostały zgubione. Uprasza się znalazcę (dla którego listy te nie mają absolutnej wartości) zwrócić je łaskawie do biura „Ochrony Kobiet"—Zielona 11.

Okazyjnie

do sprzedania kredens, pomocnik, kanapa, stół, 6 krzeseł i lampy elektryczne. Sienkiewicza 57 m. 36, od 11—19 wieczór

PAPIER BIAŁY
do sprzedania

Wiadomość w Adm. „Głosu Polskiego" Piotrkowska 106.

Ważne dla Sportsmenek!

Szkoła Kierowców Samochodowych
przy Polskiej Y.M.C.A
otwiera specjalne 4-rotygodniowe
kursy amatorskie dla Pań.

Bliższe informacje udziela i zapisy przyjmuje kancelarja Szkoły, Kościuszki 68, od 11-ej do 3-ej. 95—2

Bufetowa

zdolna potrzebna od zaraz do restauracji, Piotrkowska 47, zgłaszać się od 5—6. 699—2

PALI SIĘ

papierosa lub cygaro nabyte u
JANA KAUTZA
Piotrkowska Nr. 92
ze szczególną przyjemnością gdyż przechowywanie i odpowiednie konserwowanie tytoniów, papierosów i cygar jest wyłączną tajemnicą
JANA KAUTZA
Piotrkowska 92.

SKŁAD
FUTER
poleca
futra damskie, męskie i galanteryjne
A. FISZLEWICZ
Łódź, ul. Dzielna № 12, front I piętro. 321-3

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 3 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 30 gr.

Nauka i wychow.

Jenne dame donne leçon du français, voir de 3 á 4 et de 8 á 9. Cegielnia 19, front III etage app. 8. Rydel 710—5-n

Korepetytor przygotowuje uczniów w zakresie 7-klas gimn. Oferty sub. „S G." do „Głosu" 707—5-n

Maturzysta udziela lekcji z zakresu ośmiu klas z historji, polskiego i matematyki. Narutowicza № 44, m. 6, od 3—5 pp 711—1 n

Maturzystka udziela lekcji w zakresie szkoły średniej. Specjalność polski, francuski, historja. Cegielniana № 46, m. 6, od 3—4 pp. 707-3-n

Studentka wydziału filozoficznego udziela lekcyj w zakresie szkoły średniej. Specjalność: polski, łacina, francuski. Al. Kościuszki 69 m. 2, od 3—5 po poł

Student prawa udziela tanio lekcji, chętnie przyjmie kondycję na wsi. Oferty sub. „Sumienny" do „Głosu Polskiego"

Kupno i sprzedaż

A.A. Kupnję meble, dywany, futra garderobę, maszyny do szycia oraz samowary. Płacę najlepiej, Łaźnik, Benedykta 28, parter m. 15. 95-5-k

Maszyny do szycia, na najdogodniejszych warunkach, sprzedaje Rosen, Piotrkowska 88. 682-2-k

Posady i prace.
Poszukiwane

Maturzystka poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia: Wrześnieńska 44, Wójcikówna. 98-2-pp

Wykwalifikowana ekspedjentka-bufetowa, z dobremi świadectwami, poszukuje posady, może być na wyjazd. Łaskawe oferty do Gł. P. pod „Energiczna". 705—1-pp

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Oferty pod „Krawcowa". 701—1 pp

STATUTAMI PRZEWIDZIANE
obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz
OGŁOSZENIA i REKLAMY
dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmuje bez doliczania jakiejkolwiek prowizji
Polska Agencja Telegaficzna
Oddział łódzki
Konstantynowska 29 tel. 111 i 15-24
Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 15-ej.

Drzewo budowlane i stolarskie

wszystkich gatunków i wymiarów, własnej znanej produkcji spalskiej, oraz **drzewo opałowe i trociny, wagonowo i detalicznie, ze składów przy ul. Srebrzyńskiej 2|4** (przystanek linji tramw. № 3)

poleca po cenach konkurencyjnych 498—3
Towarzystwo Przemysłu Drzewnego
„SILVARS"
Sp. z ogr odp.
Telefon 30-21. ul. Srebrzyńska 2|4. Telefon 30-21.

GARGOYLE
Mobiloil
Kierujcie się Tabelą Polecającą.
Różne typy motorów automobilowych wymagają różnych olejów.
Dla każdego typu motoru automobilowego jest przewidziany tylko jeden gatunek
GARGOYLE MOBILOIL
Pełne wydanie naszej Tabeli Polecającej, która podaje jedynie właściwy gatunek **GARGOYLE MOBILOIL**, znajdnje się w naszych Stacjach Olejów Automobilowych, których wykazy są na żądanie bezpłatnie do dyspozycji.
VACUUM OIL COMPANY S. A.
Czechowice. Poczta Dziedzice.
71-3

Sprzedaż różnej galanterji jako to: bieliznę męska, damska, krawaty, skarpetki, trykotaże
Swetry i kamizelki damskie
— parasolki i laski. —
D. Weller
ul. Przejazd 2.
300—1

Redaktor i wydawca **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**